

KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6 wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kumer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Braunau) nr. 5843.

PREZYPŁATA w Poznaniu (w ekspedycji) mies. 1.20 kwart. 3.00 mb.
w Poznaniu w składowych " 1.80 " 3.60 "
w Poznaniu (z odnośnieniem do domu) " 1.40 " 4.20 "
na poczcie z odnośnieniem do domu " 1.54 " 4.62 "
w Niemc. i Austro-Węg. pod opaską " 2.16 " 6.10 "
za r. ca. pod opaską " 2.70 " 8.00 "
na urzędzie pocztowym " 1.80 " 5.40 "

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednolitego wiersza półtorowy lub jego miejsce — na stronie niemieckolamowej — 25 fenigów.
reklamowe za jednolitego wiersza półtorowy lub jego miejsce — na stronie niemieckolamowej — 60 fenigów.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 163.

Poznań, piątek dnia 19-go lipca 1918.

Rok XIII.

Poznań, dnia 18. lipca 1918.

Polityka podatkowa Rzeszy.

Okolo trzy miesiące potrzebował Parlament, żeby uchwalił nowe podatki, których zaprowadzenie stało się niezbędne dla pokrycia bieżących wydatków Rzeszy. Wojna z kolosalnymi swymi zapotrzebowaniami sprawiła, że w rozchodach i dochodach państwowych nauczyliśmy się liczyć z sumami, które przedtem wydawały się fantastycznymi. Trzeba przytem zawsze pamiętać o tem, że wszystkie te nowe źródła dochodów, które we formie coraz to większych podatków kosztem ludności się stwarza, absolutnie nie wystarczają dla pokrycia choćby części tego, co państwo na prowadzenie wojny istotnie i faktycznie wydaje. Wydatki wojenne, jak wiadomo, pokrywają się z pożyczek, które już dzisiaj wynoszą 140 miliardów marek, w etat bieżący stawia się tylko pokrycie procentów od tych pożyczek, i już ta suma pochłania kilka miliardów rocznie. Nowe podatki służą więc tylko i przede wszystkim dla regularnego oprocentowania kredytów wojennych, ale i z tego zaledwie połowę przyniosą tego, co jest potrzebne. Wynika z tego, że Rzesza prowadzi niejako gospodarkę z dnia na dzień, że obrzydnie na oko sumy nowych ciężarów podatkowych są tylko kroplą w morzu i oznaczają tylko zalatanie najpilniejszych potrzeb bieżących, podczas gdy jakieś takie stałe unormowanie finansów Rzeszy nastąpić może dopiero po wojnie i to znów oczywiście przy pomocy śrubby podatkowej, która wówczas w nieznanym jeszcze dzisiaj zupełnie zakresie eksploatować będzie ludność podatkująca.

Przedłożenia podatkowe, z którymi rząd wstąpił przed Parlamentem, wywołane zostały bezpośrednią potrzebą pokrycia deficytu w etacie Rzeszy na rok 1918/19 w sumie 2875 milionów marek. Podatki zawarte były w jedenastu projektach, które obejmowały: monopol okowiciany, podwyższenie podatku od piwa, podatek od wina, podwyższenie podatku od win musujących, podatek od napoiów bezalkoholowych (wód mineralnych oraz podwyższenie cel od kawy, herbaty itd.), podwyższenie opłat pocztowych i telegraficznych, podatek wojenny od towarzystw za 4. rok wojny, zmianę podatku stempelowego Rzeszy oraz ustawy o stemplu na weksle, rozszerzenie podatku obrotowego, a wreszcie ustawę przeciwko uchylaniu się od podatków. Dochód z podatków tych preliminowano na przeszło 3 miliardy marek. Była to suma, która obciążona komunikacją, obrotem towarów i konsumpcją, czyli że rząd trzymając się zasad, iż Rzeszy należą się pośrednie podatki, a państwom związkowym bezpośrednie, prawie wyłącznie (pominąwszy podatek wojenny od towarzystw) oparł swoje dzieło podatkowe na systemie pośrednim, obciążającym przede wszystkim szerokie warstwy. Być może, że rząd Rzeszy zgóry sięgnąłby także po podatki bezpośrednie od majątku i dochodów, ale spotkał się z oporem państw związkowych, które podatki bezpośrednie uważają za swoją wyłączną domenę i za główną podstawę swej samodzielności finansowej. Parlament jednak nie respektował tych życzeń partikularystycznych i pociągnął dość silnie do opodatkowania warstwy posiadającej, dodając do wspomnianych już przedłożonych rządowych jednorazowy podatek od majątku i od zwiększonych podczas wojny dochodów. Dochód z tego podatku obliczają na miliard 200 milionów marek, tak że ogólna suma podatków uchwalona przez Parlament sięga 4 miliardów i 200 milionów marek.

Wobec zdecydowanej woli większości Parlamentu, aby dla wyrównania obciążenia szerokich warstw zaprowadzić podatek Rzeszy od majątków i dochodów musiałby rząd

związkowe ustąpić. Zasada podziału podatków — pośrednie Rzeszy, bezpośrednie państwom związkowym — została przez to przełamana. Jest to krok naprzód ku wzmocnieniu finansowej zwierzchności Rzeszy a zarazem ku unifikacji całego ustroju Niemiec kosztem państw związkowych. Tendencja ta znalazła jeszcze jeden wyraz zewnętrzny w utworzeniu Trybunału finansowego Rzeszy, która ma służyć dla kontroli podatków Rzeszy ale i dla ujednoczenia gospodarki podatkowej w państwach związkowych. Widzimy zatem, jak pod wpływem wojny i zwiększonych kolosalnie potrzeb wojennych finansów Rzeszy pochłaniają poprostu coraz bardziej samodzielność finansową państw związkowych i jak rozwój rzeczy siłą parwu pcha ku przekształceniu związkowego ustroju Rzeszy w jednolity organizm państwowy.

Niemiecka Partja Ojczyzna wobec sprawy belgijskiej. Niemiecka Partja Ojczyzna powzięła następującą rezolucję: Rząd Rzeszy złożył pod parlamentarnym naporem deklarację w sprawie belgijskiej. Niemiecka Partja Ojczyzna nie chce brać udziału w usiłowaniach wyczerpania tego lub owego sensu z tych deklaracji. Dla niej Belgja nie jest jedynie zastawem. Celem ubezpieczenia pokoju trwałego istotną potęgą niemiecka w Belgji musi gospodarstwo kraju zachować przed wyższymi anglo-amerykańskimi, Flamandzkojęzykowymi przed francuzszczeniem, kraj niemiecki i przemysł niemiecki przed spustoszeniami wojny przyszłej a nie w ostatnim rzędzie morza przed tyranją angielską. Nie chcemy żadnych aneksji! Chcemy wolnej Flandrii i istotnego ubezpieczenia konieczności życiowych narodu niemieckiego. Niemiecka Partja Ojczyzna z podwójną siłą popierać będzie te cele i wzywa swoich przyjaciół do jaknajenergiczniejszej współpracy.

Tyle rezolucja wszechniemieckiej organizacji, która wywieszając nazwę hasło „żadnych aneksji“ dąży w rzeczywistości do kompletnego opanowania Belgji przez Niemców.

Austria a sprawa polska.

W rokowaniach między Niemcami i Austrią sprawa polska stanowi jeszcze ciągle punkt nader sporny. Sfery wiedeńskie, a w szczególności hr. Buriana, stoją na stanowisku, że kwestji polskiej nie można oddzielać od reszty spraw politycznych i gospodarczych, co do których toczą się pertraktacje. Z tej strony uzależnia się wprost pogłębienie sojuszu między państwami centralnymi od rozwiązania sprawy polskiej. Niemcy przeciwnie dowodzą, że sprawę polską trzeba traktować odrębnie, rozumiejąc, że wtedy łatwiej dadzą sobie rękę z życzeniami Austrii w kierunku austro-polskim, na które Berlin nie chce się zgodzić.

Wiedeń jednak narazie nie okazuje gotowości ustąpienia, jak o tem świadczy głos „Fremdenblattu“, organu austro-węgierskiego ministerstwa spraw zewnętrznych. Pismo to wywodzi, co następuje:

Berliński korespondent jednego z wiedeńskich dzienników, ogłosił w onegdajszym wieczornym wydaniu sprawozdanie, w którym powiedziano, że rząd niemiecki zamierza oświadczyć w najbliższym czasie w Wiedniu, iż nie może się zgodzić na austro-polskie rozwiązanie. Dziennik ów sam dodaje, że jest mało prawdopodobnem, aby nastąpiło takie formalne oświadczenie rządu niemieckiego. Rzeczowo jest jednak bardzo ważne, co opowiada się w kołach parlamentarnych w Berlinie o zamiarach niemieckiego rządu w sprawie rozwiązania kwestji polskiej. W urzędowym oświadczeniu zostało podane do wiadomości stanowisko naszego ministra spraw zagranicznych. Hr. Burian jest zdania, że kwestje, które dotyczą wybudowy przymierza na polu politycznym, wojskowym i gospodarczym stoją w ścisłym związku z rozstrzygnięciem kwestji polskiej.

Z tych wywodów wspomnianego dziennika możnaby wysnuć fałszywe wnioski, że może jest to tylko osobistym punktem widzenia hr. Buriana, iż wszystkie sprawy, jakie omawiano na zjeździe cesarza w niemieckiej głównej kwaterze, tworzą jedną całość i, że rozstrzygnięcie co do nich wszystkich musi nastąpić jednolicie. Wybudowa i pogłębienie przymierza między monarchją a państwem niemieckim ma się rozciągać nie tylko na polityczne, lecz także na wojskowe i gospodarcze sprawy i ma uporządkować wszystkie problemy, pozostające z tem w związku. Idzie tu o blok, z którego nie można wyjąć poszczególnych części. Nie jest to tylko może osobistym punktem widzenia hr. Buriana lub jednostron-

nem stanowiskiem rządu austro-węgierskiego, lecz ta podstawa do rokowań o wybudowie i pogłębieniu austro-węgiersko-niemieckiego przymierza została ustalona w czasie konferencji w niemieckiej głównej kwaterze w dniu 12. maja za obustronnym porozumieniem miarodajnych czynników Austro-Węgier i Niemiec.

Wynika to z oficjalnych oświadczeń, które zostały ogłoszone dnia 13. maja, w których było powiedzianem, że nastąpiło szczegółowe rozważenie wszystkich podstawowych, politycznych, gospodarczych i wojskowych kwestji, dotyczących teraźniejszego i przyszłego stosunku między obu monarchjami, przyczem nastąpiła zupełna zgoda we wszystkich tych sprawach oraz postanowienie wybudowania i pogłębienia istniejącego stosunku przymierza.

W urzędowych informacjach z tego samego dnia powiedziano: Jest rzeczą jasną, że przy rozważaniu deklaracji przymierza musiał być rozważany cały szereg spraw natury politycznej, wojskowej i gospodarczej, pozostających w łączności z niem.

A więc przez obie strony zostało postawione jako zasada dla przyszłych rokowań o wybudowie i pogłębieniu przymierza między monarchją a państwem niemieckim, że istnieje nierozdzielny związek między wszystkimi sprawami, które przyjdą pod obrady, wśród których znajduje się także sprawa polska, i dla tego też należy zapatrywanie, jakoby ta ostatnia sprawa lub też sprawa gospodarcza mogła być traktowana oddzielnie i rozstrzygnięta, określić jako sprzeciwiające się umowom z dnia 12. maja.

„Kreuzzeitung“ o austro-polskim rozwiązaniu.

Berlin, 17. VII. Biuro Wolffa donosi: „Kreuzzeitung“ omawiając dzisiejsze wywiedzenia hr. Buriana w sprawie położenia politycznego pisze: W Austro-Węgrzech trzymają się ciągle jeszcze t. zw. austro-polskiego rozwiązania, które dla nas jest do nieprzyjęcia i co do którego musimy żywić obawy, że wywołaloby ono raczej i dość szybko coś przeciwnego, aniżeli pogłębienie przymierza. I życzy tylko wypada, ażeby się hr. Hertlingowi przy zapowiedzianej jego wizycie w Wiedniu udało obudzić i tam obawy te i przez to samo utworzyć drogę do porozumienia w sprawie, której zadawalające obie strony rozstrzygnięcie musi faktycznie poprzedzić wszystkie dalsze umowy.

Austrijski organ socjalistyczny o sprawie polskiej.

Wiedeńska „Arbeiter Zeitung“ w ostatnim artykule wstępnym pisze:

W pokoju berlińskim zgodziła się Rosja na wydzielenie Polski z państwa rosyjskiego. Mimo to jednak państwo polskie dotąd nie istnieje.

Ogłoszono wprawdzie niezawisłość Polski, nikt jednak nie wie, jakie są granice tego państwa na północy i na wschodzie.

Ustanowiono wprawdzie władzę suwerenną w postaci Rady Regencyjnej, która ma nawet prawo mianowania kilku ministrów i prezydenta ministrów — Rada ta jednak w rzeczywistości nie ma żadnych praw, ministrowie zaś mają tylko tytuły, ale egzekutywy nie mają żadnej. Zarząd kraju spoczywa dalej w rękach austro-węgierskich i niemieckich władz okupacyjnych.

Sejm polski dotąd nie zwołano. Naród polski jest rozczarowany, a przytem żyje ciągle w obawie aneksji.

W tych stosunkach traktują Austro-Węgry i Niemcy o sprawie polskiej. Rokowania te będą jednak trudne, tem bardziej, że hr. Burian popiera plan austro-polski, niemieckie sfery miarodajne planowi temu jednak nie sprzyjają. Trudne przede wszystkim dlatego, że mówią o przyszłym losie Polski, nie wspominają się wcale o narodzie polskim. Wszak to, co się z Polską stanie, obchodzi nie tylko Austro-Węgry i Niemcy, lecz przede wszystkim naród polski.

Pierwszym warunkiem pomyślnego rozwiązania sprawy polskiej jest osiągnięcie opinii narodu polskiego. Należy zgodzić się na to, by naród polski wybrał Sejm na podstawie powszechnego i równego prawa wyborczego. Tylko takie rozwiązanie sprawy polskiej, w którym zabierze głos naród polski, zapewni może rychły i trwały pokój w Europie.

Dyskusja polityczna w wiedeńskim Radzie państwa.

Wiedeń, 17. VII. Po mowie prezydenta ministrów Seidlera zabrał głos czeski poseł socjalno-demokratyczny Tusař zaznaczając: Wywody prezydenta ministrów, który wystą-

pił dziś jako niemiecko-narodowy prezydent ministrów nadają się tylko do wywołania nowych walk narodowych. Mówca napiętnował oszczerstwa przeciw rodzinie cesarskiej jako nieczynnosc.

Niemiecko-narodowy poseł Waldner podkreślił: Prezydent ministrów stał się dopiero z powodu zachowania się partji słowiańskich, niemieckim prezydentem ministrów, wyznając się nim w zwrotach, jakich nigdy monumentalnie i w sposób bardziej pokrępowany nie wygłoszono żadnego austriackiego prezydenta ministrów. Trzymamy z nim przekonawszy się, że jego osobistość i jego charakter dają gwarancje podtrzymania obecnego kursu. Omawiając planowaną reformę konstytucyjną oświadczył mówca, że każda reforma wyborcza winna dawać gwarancje, że przymierze niemiecko-austriackie będąc żywiołem pokoju, trwać będzie wiecznie.

Poseł chrześcijańsko-socjalny Jerzabek mówił o stosunkach niemiecko-czeskich.

Niemiecki socjalny demokrat Ellenbogen mówił o stosunku monarchji do Niemiec, ubolewając przytem nad buntem krzewieniem się aneksjonistycznego fanatyzmu w Niemczech. Socjalni demokraci żądali od rządu, aby użył całego wpływu swego w kierownictwa Rzeszy niemieckiej przeciwko tym prądom. W sprawie rozwiązania austriacko-polskiego oświadczył mówca, że socjalni demokraci są przeciwni wszelkiemu rozwiązaniu, mogącemu wywołać niebezpieczeństwo przyszłych konfliktów w kraju. Socjalni demokraci są za zwolaniem polskiego, demokratycznego Parlamentu. Mówca oświadczył się za przeobrażeniem Austrii w państwo związkowe wolnych narodów. Socjalni demokraci głosować będą przeciw budżetowi.

Przyszedł posiedzenie jutro. Nadszedł wniosek czeski w sprawie oskarżenia przeciw ministrom z powodu orędzia o podziale powiatów.

Polacy

a sytuacja parlamentarna w Wiedniu.

Wiedeń, 16. VII. Głównem zdarzeniem dnia wczorajszego były uchwały Kola Polskiego i socjalistów niemieckich, które o tyle stwarzały nową sytuację, ile, że okazało się już z całą pewnością, że Dr. Seidler nie posiada większości dla uchwalenia konieczności państwowych. Wliczając bowiem wszystkie głosy zwolenników Dr. Seidlera, dochodzi się do wyniku, że do większości brakować mu będzie najmniej 19 głosów. Wobec tego w kołach parlamentarnych i to nie tylko polskich, coraz silniej utrwała się przekonanie, że dnie rządów Dr. Seidlera są policzone i że obecny premier w ciągu sesji latowej, prawdopodobnie jeszcze przed drugim czytaniem projektów budżetowych, poda się do dymisji.

To też wczoraj w obozie polskim powszechnie o wiele korzystniej oceniano widoki sesji latowej, niż dotychczas. Wyrażano nadzieję, że przebieg jej będzie spokojny i że Izba zdoła się uporać ze swoim programem do 27. bm.

W kołach polskich polskich bardzo żywo omawiano posuchanie Zdzisława hr. Tarnowskiego i Dr. Bobrzyńskiego u cesarza i dawano wyraz zapatrywaniom, że posuchania owe stoją w ścisłym związku z ostatnimi wypadkami politycznymi i przygotowaniem do sesji latowej.

W Kole Polskiem przez cały dzień panował bardzo ożywiony ruch. Już przed g. 10 rano odbywali konserwatyści i demokraci narady klubowe. Okolo 11 zebrało się plenum Kola a po półgodzinnej naradzie uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że nie zachodzi potrzeba powzięcia jakichś nowych uchwał. Koło Polskie utrzymuje zatem w całej pełni swoje dotychczasowe opowieczne stanowisko wobec Dr. Seidlera, którego zwalcza nie tylko ze względu na swoją politykę narodową i krajową, ale także jako szkodnika całego państwa austriackiego.

Sprawa polska w austrijskiej Izbie Panów.

Wiedeń, 17. VII. (WTB.) Na wstępie posiedzenia Izby Panów marszałek Windischgrätz przesłał pozdrowienia wojskom bohaterom i wystąpił następnie w sposób jak najbardziej stanowczy przeciw pogłoskom oszczerczym. Oświadczył on, że nie nie zdoła znużyć nierozważnych wędzłów, jakie łączą Austrię i jej dostojny dom panujący. Prezes ministrów złożył podobne oświadczenie jak w Izbie posłów. Izba postanowiła na przyszłym posiedzeniu rozpocząć debatę nad oświadczeniem rządu.

Izba rozpoczęła następnie debatę nad projektem ustawy w sprawie stworzenia ministerstwa dla higieny, przyczem minister Horbaczewski rozstrząsał szczegółowo zadania nowego ministerstwa.

Wiedeń, 17. VII. (WTB.) Na wczorajszym posiedzeniu oświadczył prezes ministrów Seidler: Wojna ta między innymi zagadnienia mi gigantycznymi postawiła także polskie na porządku obrad. Oznacza ona poniekąd chwilę, decydującą o losach narodu polskiego. Część tej decyzji, wyswobodzenie z rąk jarzma niemieckiego, została szczęśliwie osiągnięta, chodzi jednakże jeszcze o jej pozytywną część, o stworzenie podwaliny przyszłych warunków bytu narodu polskiego w sposób, który zadość uczyni tak samo własnym jego potrzebom jak Austro-Węgier wzgl. mocarstw sprzymierzonych, które dokonały tego dzieła oswobodzenia, oraz innym interesom, jakie wchodzi w rachubę. Proszę Pańów, byćście byli przekonani, że rząd, o ile to podlega jego kompetencji, uczyni wszystko, by poprzez takie rozwiązanie, któreby wszystkich zadowolilo. Będzie on to mógł uczynić z tem lepszym powodzeniem, im więcej Polacy austriacy orientacją polityczną do tego się przyczynią.

Lecz nietylko do wielkiego zagadnienia polskiego, lecz także do mniejszego zagadnienia odbudowy Galicji rząd odnosi się z najgorętszą sympatią. Rząd czyni wszystko, by trudności uzasadnione w tym kierunku warunkami chwili, pokonać jak najszybciej. Szczególnie paląca kwestja, mianowicie świadczeń wojennych, stoi pod tym względem na pierwszym miejscu. Tutaj rozchodzi się o pretensje, usprawiedliwioną ogólnymi zasadami prawnymi i ustawą pozytywną dla urzędowania którego warunki są jeszcze niedostateczne.

Hr. Huyn — ewentualnym premierem?
Kraków, 17. lipca. Wied. korespondent „Nowej Reformy” dowiadyuje się z kół parlamentarnych, że w razie ustąpienia Dr. Seidlera największe szanse na stanowisko prezydenta ministrów posiada namiestnik Galicji hr. Huyn.

Z Królestwa.

„Monitor Polski” ogłasza reskrypt Rady Regencyjnej z dn. 12. lipca rb. w sprawie gabinetu cywilnego, według którego:

1) Królewsko-Polski Gabinet Cywilny z siedzibą w Warszawie jest Kancelarią Władzy Najwyższej, wygotowuje wszelką jej korespondencję, z wyjątkiem tej, którą wygotowuje Prezydium Rady Ministrów.

2) Zarówno projekt ustawy i rozporządzeń, przedstawionych przez Rząd do sankcji Władzy Najwyższej, jak i wszelkie pisma, przesyłane tejsze Władzy przez organa urzędowe, oraz instytucje i osoby prywatne, są doręczane za pośrednictwem Gabinetu Cywilnego.

3) Urzędnicy Gabinetu Cywilnego są urzędnikami państwowymi.

Punkt 4) omawia etat osobowy urzędników gabinetu cywilnego.

Z Rady Stanu. Porządek dzienny 7-go posiedzenia plenarnego Rady Stanu, które odbyło się d. 19. bm. o godz. 4 po poł., obejmuje:

Wnioski nagłe: 1) A. Popiawskiego i tow. w sprawie walutowej; 2) Wl. Studnickiego i tow. w sprawie przekazania naczelnej komendy armji polskiej oficerów i żołnierzy Polaków, pozostających w obozie jeńców w Niemczech i Austro-Węgrzech, pragnących wstąpić do armji polskiej; 3) J. Targowskiego i tow. w sprawie wypłaty należności za rekwiizycje; 4) Henryka Wyrzkońskiego i tow. w sprawie zwolnienia sprawozdań z posiedzeń Rady Stanu z pod cenzury władz okupacyjnych; 5) Bolesława Malca i tow. w imieniu klubu międzypartyjnego w sprawie opieki państwowej polskiej nad byłymi wojskowymi korpuscami polskimi; 6) Antoniego Minkiewicza i tow. w sprawie aresztowanych za protesty przeciw traktatowi brzeskiemu; 7) wniosek Andrzeja Wierzbickiego i tow. w sprawie przekazania rządowi całego działu robót komunikacyjnych i melioracyjnych w kraju; 8) Józefa Targowskiego i tow. w imieniu klubu monarchiczno-constytucyjnego w sprawie zniesienia ograniczeń w stosunku do Kościoła katolickiego i obsadzenia wakujących stolic biskupich i sufraganiów w Królestwie Polskim; 9) Franciszka Gwojdy w imieniu klubu ludowego w sprawie natychmiastowego zapobieżenia spekulacyjnemu handlowi ziemią; 10) Józefa Mikulowskiego-Pomorskiego i tow. w sprawie ustalenia przynależności państwowej polskiej.

Sprawy słowiańskie.

Socjalistyczna Akademia międzynarodowa w Rosji bez — Słowian.

(Sl.) Planowana od pewnego czasu międzynarodowa Akademia socjalistyczna w Rosji została już, jak czytamy w moskiewskiej korespondencji szwedzkiego „Socialdemokraten”, założona. W skład jej weszli aż dotąd z działaczy rosyjskich Bogdanow, Radek, Rjasanow, Bucharin i Largin, z Niemców zamianowano członkami Kautzkiego, Mehringa, Różę Luksemburgową, Ledeboura i Liebknechta, z socjalistów austriackich Otto Bauera, Plechanow, Krapotkin i Lenin odmówili udziału. Także z innych narodów przytaczają już nazwiska przyszłych członków, ale ze Słowian nie wymieniają ani jednego nazwiska polskiego, czeskiego lub południowo-słowiańskiego.

O zjednoczeniu kościelnych południowych Słowian.

(Sl.) Prawie jednocześnie z usiłowaniami o zjednoczenie polityczne południowych Słowian pojawiły się też dążenia do ich zjednoczenia kościelnego. Na czele akcji tej stoi biskup Dr. Mahnić. Tymczasowo poczynił się chodzić osobny organ, który w intencjach Papieża Leona XIII będzie przygotowywał grupę pod kościelną Unję wśród Słowian południowych. Taki jest wynik narad, toczących się w dniach ubiegłych między katolickimi i prawosławnymi teologami na południu słowiańskim. (Naszyniec.)

Z kulturalnego programu Matcy Słowiańskiej.

(Sl.) Zarząd Matcy Słowiańskiej w Lublanie przeznaczył pięć nagród po 3000 koron na najlepsze książki po słowiańsku i w duchu słowiańskim napisane na oświatowe tematy południowo-słowiańskie. Jedną z nagród ma przyspać za dzieło beletrystyczne, inna za pracę literacko-krytyczną, trzecia za studjum zakresu etnograficznego itp. I wysokość i liczba nagród świadczy o Słowiańców o ruchliwej działalności kulturalnej.

Madziar biskupem słowackich protestantów.
(Sl.) W powiecie bańskim na Węgrzech wybrano biskupem protestanckich Słowaków madziara Raffava. Czesciowa winę ponoszą działacze słowacy sami, bo niektóre z kościelnych gmin słowackich oddały swój głos nie Słowakowi, lecz Madziarowi. (Hlas.)

Jak żyją obecnie w Moskwie?
(Sl.) W Piotrogrodzkim organie „Dien” znajdujemy obszerną korespondencję z Moskwy, z której przytaczamy kilka krótkich ustępów.

Znaczna część tych, co w ubiegłych dwóch miesiącach schronili się tu z Piotrogradu przed tamtejszymi prześladowaniami, rozprzerchła się ostatnimi dniami z miasta. Są to głównie liczni wyżsi oficerzy i biurokraci, którzy dawniej opuścili swe stanowiska jako wyraz protestu przeciw rządowi bolszewickim i nie czuli się w północnej stolicy dość pewni. Ci po większej części teraz zniknęli z ulic moskiewskich. Gdzie się obecnie udali, gdyż do Piotrogradu wracać nie mogą, nie wiadomo. Utrzymują, iż uciekają tłumnie w kierunku Wologdy, gdzie jest główne schronisko tych wszystkich, którzy mają powody do ukrywania się przed maksymalistami.

Za to pozostały na miejscu tysiące byłych właścicieli większej posiadłości ziemskiej, wypędzonych swego czasu ze swych dóbr. Mówią, że nie mają nic do stracenia. Marny żywot pedzą tu i żyją z zaoszczędzonych groszy. Z chwilą, gdy grosz ten zostaje wyczerpany, ulegają ci dawniejsi bogacze stopniowo proletaryzacji. Dawni już jej uległa masa inteligencji zawodowej, mieszczańskiej w zaułkach moskiewskich. To są ofiary rewolucji, której nam niewiele żal. Wśród kolporterów gazet na rynkach, w pośród woźnych, nawet i między zamiataczami ulic znajdują się liczni inteligenci i byli oficerzy, którzy przed dwoma laty byli jeszcze znośnie sytuowani.

Poważnym symptomatem dla rządu jest to, że w masach robotniczych wzrósł brak pracy. Fabryki są zamknięte jedna po drugiej. Funkcjonują jeszcze tylko te, które przerabiają produkty rolne. Brak żywności poczyna się dotkliwie odbijać także na kolejach żelaznych, gdzie grozi z tego powodu strajkami.

W ŚWIAŁO.

Rozpoczęcie procesu Malwy'ego.

Paryż, 16. VII. (WTB.) Pierwsze posiedzenie trybunału w procesie byłego ministra Malwy'ego o zdradę stanu rozpoczęło się dzisiaj po południu po posiedzeniu Senatu. Trybunał dla publiczności nie był przepelniony. Z 212 senatorów, którzy brali udział w poprzednich posiedzeniach, wielu nie stawilo się dzisiaj. Dubost przewodniczył. Generalny prokurator Merillon zastępował oskarżyciela. Był minister Malwy wkroczył na salę posiedzeń w towarzysztwie swych adwokatów Bourdillona i Guillaína. Po stwierdzeniu personalji ogłosił przewodniczący, że brak 50 senatorów i że 10 innych się uniewinnilo. Sprawozdawca komisji śledczej Peres zapewnił, że komisja usiłowała wyświetlić w sposób bezstronny skierowane przeciw Malwy'emu oskarżenia, mianowicie że 1. informował wroga o planach wojskowych, szczególnie o ataku przy Chemin des Dames, i 2. że pomagał wrogowi przez wywoływanie buntów. Sprawozdawca usiłuje udowodnić bezpodstawnosć obu najgłośniejszych punktów i utrzymuje, że doniosłość i charakter buntów wojskowych z maja i czerwca 1917, które ogarnął był pewna liczba punktów, skierowane były nie przeciw naczelnemu dowództwu lecz przeciw rządowi. Bunt te zostały wywołane przez pacyfistyczne pisma ulotne, które rozszerzano tak w armji jak w kraju.

Stracenie Duvala.

Paryż, 17. VII. (WTB.) Zawikłany w afere Bola Paszy Duval został dziś stracony.

Zniesienie dni bezmiesnych we Francji.

Paryż, 17. VII. (WTB.) Rozporządzenie znosi dni bezmiesne od 20. lipca.

Eksplozja na linjowcu japońskim.

Paryż, 16. VII. (WTB.) Telegram z Tokio donosi, że dn. 12. lipca w zatoce pod Tokujama wybuchła eksplozja na linjowcu japońskim „Kawatzy” (21 800 ton) i że statek całkowicie zatonął. Naliczono przeszło 500 zabitych.

Nasze sprawy.

— Ulaskawiony oprawca robotnika polskiego. „Vorwärts” donosi pod nagłówkiem: „Der Prügelheld von Roggow — begnadigt!” (Bohater oprawca z Roggow — ulaskawiony), że „Mecklenburgische Volksztg.” co następuje: „Junker v. Oertzen-Roggow, który, jak wszyscy jeszcze sobie żywo przypominają, kazał jeńcowi rozebrać się do naga, przywiązał go do drzewa i potem obil harapem, został jak wiadomo przez Izbę karną w Rostock skazany na 2 miesiące więzienia. Tymczasem ulaskawiono go na 3 tygodnie fortocy.”

— Zakazany koncert polski na Śląsku. „Nowiny” opolskie donoszą: Towarzystwo śpiewu „Halka” w Piekarach zamierzało urządzić koncert składający się z muzyki i śpiewów chórowych. Członek zarządu „Halki” p. Paweł Gajda w Piekarach otrzymał z lantratury powiatu bytomskiego pod datą 12. lipca 1918 (J. Nr. 830 I) takie pismo: „W sprawie wniosku Pańskiego z 29. czerwca 1918 dotyczącego zabawy latowej (koncertu) w dniu 14. lipca rb. w ogrodzie Ludygi w Piekarach Zastępca komenda generalna we Wrocławiu rozstrzygnęła jak następuje:

„Niema potrzeby (I) aby p'śni, jakie Tow. „Halka” z Piekar wybrało na zabawę latową, w dniu 14. lipca rb., publicznie wygłaszać, tem mniej, że p'śni te nie są ułożone w narzeczu polskiem (I) rozpowszechnionem na Górnym Śląsku, a raczej ułożone są po polsku (Hochpolnisch).

„Na wygłoszenie tych p'śni dlatego nie udziela się pozwolenia. Poza tem potwierdza się zameldowanie urzędzenia zabawy latowej.

w z. Kocks.”
Z słusznych uwag „Nowin” do tego zakazu warto przytoczyć zdanie: „W tej samej mojej polskiej, nie jakimś narzeczu, władze a g'owały za pożyczką wojenną pomiędzy ludem polskiem.”

Składki i pokwitowania.

— Na Bezdomnych zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: A. Rzymkowska ku uczczeniu sp. drogiego koch. syna Zg. Rzymkowski 10 mk. Anna Długolecka z powodu słułu syna Władysława 20 mk. W. Felicki z Lazarza zam. wieńca na trumnie sp. Stefana Długoleckiego 10 mk. M. G. i mk. Ludwikowie Felicy z Wągrowa zam. wieńca na trumnie sp. Stefana Długoleckiego 10 mk. ks. prob. Siuda, Prochy 300 mk. Od Zosi T. 10 mk. Zebrane u pp. Markowskich w Kębłowie 11 mk. Rogalski 1 mk. Zebrane na słułbie p. Estkowskiej z Poznania z p. Marjanem Freudenreichem z Olszyny 367 mk. W miejsce kwiatów na trumnie sp. Dr. Jaworowiczowej Dr. Gankowskiej 20 mk. Zamiat wieńca na trumnie sp. Ludwika Prałat rodzina i znajomi 124,50 mk. Br. Górski z okazji srebrnych godów Tomaszostwa Mlotowskich z Lubania 100 mk. Mroczynska, Wolsztyn w miejsce wieńca na trumnie sp. rad. Markwiczowej 20 mk. Hal. Jeszkówna zamiat kwiatów na trumnie sp. Włodzimierza Lukowskiego 5 mk. Drostwo Luczkowskiej zamiat wieńca na trumnie sp. Drowej Markwiczowej z Wolsztyna 10 mk. Franke przegrany zakład 100 mk. NN z Strzałkowa 20 mk. Cyrylowie Ratajcy w miej. wieńca dla sp. Wł. Jaworowiczowej 20 mk. B. Michalek, Głogowa 5 mk. Z Kutsche, Poznań 5 mk. Razem z poprzed. kwit. 285 928,79 mk.

— Na Głodnych zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu. Rodzina Wolniewiczów zamiat wieńca na trumnie sp. Józefa Urbańskiego 50 mk. M. Piechowski 5 mk. Władysławostwo Jaworowiczowie w miejsce kwiatów na trumnie u kochanej bratowej sp. Władysławy Jaworowiczowej 25 mk. Zebrane na wycieczce z Potulic do Samszczyna 150 mk. Pendziak z pola 10,95 mk. Dr. Pawłowski, Hirschheim 50 mk. A. Fintak, Dittrichs walde 1000 mk. Razem z poprzed. kwit. 76 478,59 mk.

— Na Chleb wśw. Antoniego zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: W. K. 3. — mk.

— Na Kaplicę Pana Jezusa zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: W. K. 3 mk. Razem z poprzed. kwit. 23. — mk.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 18. lipca 1918.

Kalendarz Dzisiaj: Szymona z L. Kamila z L. Unstawa

Jutro: † Wnieśc tego † Paweł W. Wodzislawa

Wschód słońca Dzisiaj: 4, 0 zachód: 8, 11

Jutro: 4, 1 „ 8, 10

Wschód księżyca Dzisiaj: 3, 10 „ 11, 40

Jutro: 4, 35 „ rano

— Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej na piątek 19. bm.: Nieco chłodniej, przeważnie pochmurno, częste deszcze ulewne.

OSOBISTE.

— P. Dr. Parczewski, który przez blisko 4 lata był chirurgiem naczelnym w lazaretach wojennych, wrócił do Poznania i przyjmując chorych przy ul. Bismarka 2 od godz. 3—5. Klinika prywatna Dr. Parczewskiego przy ul. Hohenzollerna ponownie otwarta.

— † Sp. Józef Frydrychowicz. W środę odprawiliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki pozostawzonego nauczyciela sp. Józefa Frydrychowicza. Urodził się w r. 1848. w Złotowie, w Prusach Król. Poswiecił się zawodowi nauczycielskiemu, uczęszczał do seminarjum w Grudziądzu. Złożywszy egzamin pracował jako nauczyciel w Chelmie, następnie w Gnieźnie, a stamtąd w interesie służby przesiedlono go do Duisburga w Nadrenji. Trapiłony tęsknotą za krajem ojczystym, wrócił po kilkunastu latach pobytu (aż do emerytury i osiedlił się w Poznaniu. Cichy i skromny był Bogu i ludziom oddany, a dla siebie nie nie wymagający. Katolik, nie z imienia tylko, lecz i z przekonania, podejmował powołania swoje w tem, ażeby iść zawsze prostą, choć często ciernistą drogą obowiązku i dobrych uczynków, bez rozgłosa, pracując całe życie swoje w Tow. św. Wincentego z Paulu w Chelmie, w Gnieźnie, a na koniec w Poznaniu, jako członek Konferencji św. Antoniego z Padwy i długoletni członek rady parafjalnej i urzędnik kasy kościelnej Bożego Ciała. Na każdym miejscu działania swego pociągał wszystkich do Pana Boga, bo wszystkim okazał serce kochające i czule dla każdego, nawet dla najniższego. To też każdy, kto go znał, wiele go cenił. W pracy nauczycielskiej był niezmiernie uczciwy, ucząc młodzież nawet w ostatniej jeszcze chorobie. Modlitwy i pracę obrał sobie za dewizę życia, wiedząc, że jak nie byłoby zubożenie społeczności bez pracy, takby jej nie było bez modlitwy, tego koniecznego stosunku stworzenia do Stwórcy, który przenika i reguluje wszelkie okoliczności życia naszego. Ta głęboka religijność odznaczał się sp. Frydrychowicz w całym życiu swoim. N. o. w p. A. N.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu:

W czwartek raz jeszcze „Tamten” z występem dvr. Młodziejowskiej i Szczerkiewicza. Ponieważ na tę wziętą efektowną sztukę dużo osób odchodzi bez biletów od kasy, przeto uprasza się w interesie szanownej publiczności zamawiać bilety wcześniej w magazynie instrumentów p. Pelczyńskiego.

W piątek raz jeszcze niezwykle melodyjny i pełen dowcipu wodewil C. Danielewskiego „Pod gwiazdzistą banderą”, przyjęty z żywym zadowoleniem publiczności, dzięki efektownej wystawie, pomysłowym tańcom i grze pełnej temperamentu i humoru.

W sobotę „Pod gwiazdzistą banderą”.
W niedzielę po południu z występem dvr. Młodziejowskiej i Szczerkiewicza raz jeszcze „Tamten”, sztuka G. Zapolskiej, ciesząca się wzrastającym powodzeniem.

Wieczorem „Pod gwiazdzistą banderą”.
Początek przedstawień o godz. kwadrans 8-mg.

Bilety wcześniej nabywać można w magazynie instrumentów muzycznych i składzie, ul. Pelczyńskiego, ul. Rycerska 40, na rożniku ul. Berlińskiej. Telefon 3911.

— Lekarz, obeznany z położnictwem i chirurgją, gotów jest przejąć zastępstwo na prowincji na kilka tygodni zaraz.

Biuro informacyjne lekarskie
w z. Dr. Lazarewicz, ulica Rycerska 14.
— Na Głodnych urzędza, jak już donosiliśmy, Towarzystwo Przemysłowców w Jeżycach w przyszłą niedzielę 21. bm. po południu wielką zabawę ludową. Program urozmaicony. Na wyszczególnienie zasługuję przedstawienie teatralne w ogrodzie. Odegra się „Żyd w beczce”, wesola komedja ze śpiewami A. Zółkiewskiego. Spędzawsz należy się ze słachetny cel — zasilenie funduszu na głodnych naszych braci w Królestwie — ściąganie jak najliczniejszą publiczność do cieniściego ogrodu p. Dudka w Urbanowie

— Telefony zamieszcowe z Lazarza w najbliższych dniach sk'erowane będą poprzez nową centralę poboczną, stąd nr. telefonów na Lazarza ulegną o tyle zmianie, że pierwszą liczbę dotychczasowych nr. zastąpić należy liczbą 6. Bliższe szczegóły w nowem uzupełnieniu do książki telefonicznej.

— Towary skórzane obłożone aresztem/Urząd Rzeszy Obuńczy (Reichsstelle für Schulversorgung) wydał rozporządzenie, mocą którego wszelkie przedmioty skórzane lub częściowo skórzane, których już się nie używa, z dniem 20. lipca obkłada się aresztem. Rozporządzenie wymienia 40 przedmiotów: stare obuwie, pilki nożne, torby szkolne, prześcier. fartuchy skórzane, portfele, teki, pasy, rzemienie (z wyjątkiem pasów transmisyjnych). Rozporządzenie nie tyczy towarów, które posiada wojsko, szewcy oraz każdy dom, prywatny. (O ileby towaru aresztem obłożonego nie oddano dobrowolnie do 30. września 1918 r. na sprzedaż, nastąpi ich wywłaszczenie. Towary, które ważą razem ponad 10 kilo, trzeba zgłosić. Szczegóły podają niewątpliwie związki komunalne w najbliższym czasie.

— Ukraina nie sadaje się jeszcze do przyjmowania wychodźców. „Deutsche Kriegsangehörigen” piszą w sprawie tej, co następuje: Dochodzą nas wiadomości, że u ludności wiejskiej jest bardzo rozpowszechniony zamiar wywędrowania do Ukrainy. W szczególności twierdzi się, że dla i podatków są tam mniejsze niż w Niemczech. Jak się dowiadujemy, miał się tam już pewien posiadzieł z dorzcza Warty okupić. Przed podobnymi zamiarami nie można dosć wcześniej i usilnie przestrzegać. Obecnie i zapewne jeszcze na dłuższy czas nie może odpowiednie pozwolenie ze strony odpowiednich władz wogóle być przedmiotem dyskusji, tak że ewentualne kupna na Ukrainie są zupełnie bezwartościowe. Dalej nie są stosunki na Ukrainie dla kolonistów niemieckich wcale tak bardzo zapraszające. Samo się przez się rozumie, że ludzie, chcący tam osiedzić, będą musieli brać udział w ponoszeniu bardzo zapewne wysokich podatków publicznych i kosztów; dalej zachowywała się ludność ukraińska wobec Niemców, którzy tam dotąd przed stu laty przywędrowali, podczas wojny tak wrogo, że obywatela Ukrainy pochodzenia niemieckiego pragną bardzo powrócić do Niemiec. W końcu wymaga jeszcze bezpieczeństwa publicznego znacznej naprawy. Nie zaleca się zatem zajmować się planami wędrowki do Ukrainy. Można tylko usilnie radzić, żeby zaprzestano nosić się nadal z takimi myślami i zamiarami a zasięgnano przed urzeczywistnieniem takich planów rady Urzędu Rzeszy dla wędrowek (Reichswanderungsstelle, Berlin — Charlottenburg, Varner Str. 77-78.

— Gniezno. (Walka ze złodziejami.) We wtorek odprowadzono do więzienia sądowego bandę złodziejską a pięć głów złożoną, która dotąd przyznała się do 17 kradzieży, zwłaszcza drobni. Banda drób skradziony po okolicznych wsiach odstawiła do Gniezna i do niejakiego G. pod Gniezmem, który przy większych wyprawach dostarczał podwołów dla uwięzienia łupu. Drób skradziony wysłano nawet do Poznania i Berlina. W domu rodziców złodziei młodocianych znaleziono wielkie góry skradzionych ubrań, bielizny, obuwia itd. Głowa bandy był zdaje się 17-letni Roman Malina. Przechwyć cili go w poniedziałek w Owieczkach kolonijści, gdy z towarzyszem 21-letnim Wojciechem Skaleckim zabierał się do kradzieży. Oba bandyci mieli przy sobie broń i strzelając wycofawali się ze wsi. Kolonijści mieli jednak fuzję, z której dobry zrobili użytek. Malina wkrótce się poddał, ranny kilkakrotnie w ciemie, nogę i miejsce poniżej krzyża, u Zvdw dość pospolicie jako nazwisko służące. Skalecki zdołał się wycofać aż nad brzeg jeziora, a mając dalszą drogę zamkniętą, ukrył się w sitowiu, pod szyję stojąc w wodzie. Ale ludzi z kolonii zebrało się coraz więcej. Obstawiono jezioro ze wsząd, poczem przy pomocy łodzi zbliżono się do osaczonego bandyty, który jeszcze strzelał mi odpowiadał na strzał, ale w końcu również się poddał. Oba bandyci oddano w ręce policji. Podczas przesłuchowań bandyci wyznali trzech towarzyszy: Wincentego Drewniakę, który siedział już w domu karnym, 23-letniego Karola Drazkowskiego i 17-letniego Kazimierza Szubińskiego. Trzech owszjęków tych ujęto we wtorek przed południem.

— Gniezno. (Walne zebranie) konferencji meskiej św. Wincentego z Paulu. Zebranie się w przyszłą niedzielę 21. bm. w szkole Tamskiej o godz. 4, na które prosimy także członków honorowych. Goście mile widziani.
Ks. Tłoczyński, prezes. I. Śliwiński, sekretarz.

— Sęszewo. (Srebrny jubileusz 20-letnia) obchodził dnia 16. bm. miejscowy duszpasterz ks. prob. Suchowiak. Jakim szacunkiem, miłością i przywiązaniem Szanownego Ks. Jubilata cała parafia otacza, dowodem tego uroczystości. Miasto całe przybrało szate uroczystości kościelnej — ulice, domy, okna przybrane w zieleń i kwiaty i choć droga z probostwa do kościoła farnego dość długa, cała zamienia się w jeden zielony, żywy gał. W pochodzie do kościoła brała udział cała parafia — obywatelstwo miejscie z bardzo małymi wyjątkami — i ludność wiejska, która mimo rozpoczynający żniw, pospieszyła oddać swojemu duszpasterzowi hold. Liczne stawiło się duchowieństwo, z księżmi dziekanami z Wir i Boku na czele. Przytył także Najprzew. ks. Biskup Jedzink z Poznania. W kościele piąkm przybrany odprawił Ks. Jubilat z pełną asystą nabożeństwo jubileuszowe, a z ambony wyzłosił treścwie i piękne kazanie ks. dziekan Seichter z Wir. Po nabożeństwie udzielił Najprzew. ks. Biskup na prośbę Ks. Jubilata, jemu, i całej parafji swego biskupiego błogosławieństwa. Potem odprawiono Ks. Jubilata na probostwo, gdzie deputacje kościelne, miejskie i szkolne składały życzenia. Liczne prezenty od parafjan świadczą o czci i miłości, jaką się Ks. Jubilat wśród parafjan cieszy. Wieczorem popisował się w ogrodzie proboszczowski chór kościelny pięknie i starannie wyznaczonymi pieśniami na cześć Ks. Jubilata. O

godz. 22. wyjechał Najprzew. ks. Biskup do Poznania przez wszystkich żegnany bardzo serdecznie i długo nie milknącymi okrzykami „Niech żyje. Pięćdziesiąt lat. Wszystkie nasze sprawy zakończyła się ta piękna uroczystość, która nam na zawsze w miłej pozostanie pamięci. Nadmienić należy, że ks. Jubilat z okazji swego jubileuszu złożył na tutejszą czytelną parafialną 1000 mk.

— Krotoszyń. (Posiedzenie Komitetu T. C. L. Dnia 11. bm o godz. 4. po poł., odbyło się w lokalu Bazaru posiedzenie Komitetu T. C. L. na powiat krotoszyński, zagajone przez prezesa ks. prob. Pankowskiego w obecności 5 komitetowców i 1 gościa. Krótki referat o obowiązkach komitetowców wygłosił ks. prob. Skonieczny, po tem wywiał się ożywiona dyskusja. Ks. prob. podaje do wiadomości, że p. Gramlewiczowa, przedstawiona na ostatnim zebraniu na urząd bibliotekarki powiatowej obowiązku tego dla niej zdrowia przjąć nie może. Wobec tego wybrano bibliotekarzem powiatowym ks. Górnego z Krotoszyń, który też wybór przyjął. Do 15. sierpnia winni komitetowi posłać sprawozdanie ze swych obwodów prezesowi i bibliotekarzowi powiatowemu. Z uznaniem przyjął Komitet do wiadomości, że Bank Ludowy w Krotoszyń ofiarował na cele T. C. L. w powiecie na ręce prezesa 200 mk. Równocześnie odzywał się komitetowi z gorącym apelem do obywateli miasta i powiatu, aby pamiętali przy rozmaitych uroczystościach rodzinnych o składowaniu na T. C. L. i ofiary przesyłać na ręce prezesa ks. prob. Pankowskiego w Kobiernic. W ostatnich bowiem latach ofiary okolicznościowe prawie ustaly. Niemile dotknięto zgromadzonych, że dwóch miejscowych członków Komitetu nie tylko na posiedzenie nie przybyło, ale nawet nie uświadomiło swej nieobecności. W takich warunkach rwać się muszą komitetowi nie tylko w powiecie, ale i w powiatowym T. C. L. a lokalnym Komitetem miejskim. Ciężko na tem tylko rozrost oświaty ludowej, ale nie z winy Komitetu powiatowego.

— Krotoszyń. (Zabawa chóru farnego.) W niedzielę 14 bm urządził chór farny w inicyalnym dyrygenta p. Woiciechowskiego skromną zabawę w kółku zamkniętym, zaproszono w goście żefski chór wrocławski z pod Kalkowa. Po wspólnej kawce w ogrodzie „Bazaru” bawiono się do wieczora w niewinne gry towarzyskie. Główny program rozpoczął się koncertem szkoły na skrzypce p. Woiciechowskiego. Uczniowie wywiązały się poprawnie z trudnego zadania. Akompaniament spoczywał w ręku p. dyrygenta (harmonium) i jego córki.

Następnie wystąpił chór farny z polozem „Hej ty kraju” na swojska nutę i „Zalecankę” śpiewy, dobrze wczwione. Były lepsze aniżeli się w obecnych stosunkach wojennych spodziewać było można. W męskich głosach trzko tenor był nieco za słaby. Niedomagania te spowodowane wojną i brakiem sił. Chórowi towarzyszyła pianistka p. Zachertowa. Miłą niespodzianką był występ chóru żeńskiego z Kalkowa. Po stosownych deklamacjach jednej z córek właścicielskich, poprzedzających zawsze śpiewy, odśpiewał chór na jeden głos kilka miłych piosenek ludowych z werwą i zwiem. Obv inne koła poszły za przykładem Kalkowa i wpiem nauceży członków piosenek naszych na jeden głos. Dzik bowiem śpiew po domach przy pracy, po odpochnięciu zupełnie zanika.

Po części ściśle wokalno - instrumentalnej odegrano dwa wodewile: „Lokaj za pana” i „Zostaj druha”. Okazało się, że wśród amatorów są niektórzy o zdolnościach sceniczych, dobrych warunkach głosowych, dzięki czemu publiczność miała wielkie zadowolenie z wieczoru.

— Środa. (Masła lub mleka nie odstawiało) 38 rolników z powiatu tutejszego w ilości naznaczonej, wobec czego lantrat skazał ich na karę po 100 lub 50 mk. dla każdego.

— Wreżnia. (Wybory uzupełniające) do Rady miejskiej w miejsce członków zmarłych i ustepujących, odbędzie się w roku bieżącym. Lista obywateli, uprawnionych do głosa, wyłożona jest od 15. do 30. lipca na ratuszu w izbie 4.

— Szubin. (Koncert na głođe dzieci.) W niedzielę 14 bm odbył się koncert śpiewacki operowej p. Danm - Rogalińskiej w polozeniu z napisami miejscowych amatorów. Znana polska artystka czarowała przepelniona no brzezi sałe publiczności miejscowa i zamiejscowa potęga swego cudnego głosa, pełnego porwającego uczucia, techniki i doskonałego wyszkolenia. Na program złożyły się arje z Haiki. Trawiaty oraz pieśni Moniuszki. Długo nie milknące oklaski i kwiaty, które zasypano artystkę, wyrażały podziękę i wdzięczność publiczności za bezinteresowny koncert. Bardzo udanie akompaniowała p. Obstówna.

W drugim rzędzie trzeba podnieść wielkie zasługi i starania kolo urzadzania koncertu p. Steny Soltyśińskiej, głównej i znanej działaczki społecznej naszego miasta, która ze zwykłym zapałem i poświęceniem, prócz zorganizowania całego wieczoru wydzwiała grono miejscowych amatorów, złożonych nietylko z dorosłych ale i dzieci, których popisy wypadły nadzwyczaj udanie. Sukces materialny koncertu wynosi 1016 mk.

— Szarlej. (Dola robotnic górnolaskich.) „Gaz Ludowa” pisze: Donosiliśmy już w jednym z ostatnich numerów o lichych zarobkach robotnic w kopalni „Bley - Szarlej”. Pod jakimi warunkami pracować muszą robotnice w płucze Wilhelminy, donoszą gazety „Katolika”: Wiadomo, że robotnice, jak to już donosiliśmy, domaga się na w górnolaskich kopalniach i hutach po 3.50 mk. na dzień dla 17-letnich pracownice i 3 godzinnej szychty. O ile na innych, niemal wszystkich hutach i kopalniach, zadania robotnic przychylne rozważano, w płucze Wilhelminy urzędnicy zajęli wrogię stanowisko. Posuneli się nawet do tego, że bili robotnice. Niejak Antoni Mainka, dozorca płuczi, obił Martę, córke Piotra Lebiódv, za to, że w południe wraz z innymi robotnicami pracować chciała. Bo robotnice postawily bez przerwy pracować 8 godzin Mainka chce temu przeszkodzić i zmusić robotnice do zachowania paazy obiadowej, aby pracowały przez godzin 12, jak dawniej, powalił Martę L. na ziemię, ukleknął na nią, bil ją pięściami i podarł bieliznę dziewczynie. Uczynił to w obecności wielu świadków. Krzyk ludzi i sztygara Przelozskiego wpłynęły na dozorce, że zaniechał dalszego bicia. Obiła dziewczynę z przawodzić musiano do lekarza, a sprawę oddano władzy dla ukarania dozorca.

Z DALSZYCH STRON.

— Choroba Paderewskiego. Jak donosił „Przegląd Polski”, Paderewski zachorował skutkiem przepracowania. Pisma amerykańskie donoszą, że lekarze zalecili mu, aby się skaznował i nie oddawał się męczącej pracy.

— Bandytyzm w Królestwie. Na mocy wyroku sądu polowego rozstrzelani zostali: Jan Szatkowski z Łodzi i Jan Wożyński z Łowicza za zbrojne napady bandyckie i napad na zgierską reżimie tramwajową.

Na wóz z mieklem, jadący z Ożarowa do Warszawy, napadli dwaj bandyci, którzy chcieli zrzuć woźnicę i zrabować wóz z koniem, przytem dali

kilka strzałów do woźnicy i zranili go. Bandytów ujęto.

— Bandytyzm na kolejach austriackich. „Czas” donosi: Napady na pociągi kolejowe w okolicy Rzeszowa nie ustają pomimo wart wojskowych. Rzeżmieszki, zorganizowani w szajki, badają najpierw dokładnie, które wozy kwalifikują się do rabunku i obserwują, czy przy pociągu niema kogo niebezpiecznego, następnie dają sobie znać umówionymi znakami o „sytuacji”, a w razie pomyslnego wyniku wywiadów, jedni wskakują na wozy, odrywają kłódki i wyrzucają przesyłki, inni zaś unoszą zdobytą towar w bezpieczne miejsca i następnie go sprzedają paserom. Przed kilku dniami, pomimo wszelkich złożejszych ostrożności, nie zauważyli, że w pociągu, obok pięciu wagonów pocztowych z obfitym ładunkiem, jest ukryta straż wojskowa. Zaledwie pociąg ruszył z Rzeszowa, już dwóch rzeżmieszkoż poczęło „pracować” kolo jednego wozu pocztowego. Celný straż rewerlowerów z pociągu powalił jednego bandytę na ziemię; zanim jednak nadeszła kandarmerja, spólnicy unieśli „kolege” do kryjówki.

Od dłuższego czasu okradano wozy kolejowe w pociągach, zdołających z Oświęcimia do Skawiny. Organom krakowskiej dyrekcji kolejowej udało się wreszcie wpaść na ślad rabusioż. Po szajki prowadzily do domu zwrotniczego kolejowego Ciury, zamieszkałego w Babicach, niedaleko toru kolejowego, a pełniącego służbę na stacji w Chrzanowie. Przeprowadzona w domu Ciury i jego wspólników rewizja wydała — pomimo, że kradzione towary zaraz sprzedawano — niespodziewane rezultaty. Szajkę aresztowano; śledztwo zatacza coraz szersze kregi.

Sprawców głośnego napadu rabunkowego na pociąg towarowy kolo przystanku Grodkowice, udało się władzom wyśledzić. W napadzie brało udział czterestu młodych ludzi. Byli to dezertery wojskowi oraz wydeleni za kradzieże ze służby, ludzież w czynnej służbie bedący kolejarze, zamieszkali w gminach: Stanisławice, Klaj, Grodkowice, Targowice, Cikowice, Chrosć, Podleże i Gruski (pow bocheński). Śledztwo prowadzi sąd powiatowy w Niepolomicach i sąd dwizyjni obrony krajowej w Krakow.

— Bandyty w Sedeczyźnie. Z Nowego Sączu piszą do „Wieku Nowego”: Od dwóch miesięcy operuje w Sedeczyźnie banda rabusioż i wlamywaszy, złożona z kilku osób. Jak dotychczas ustaliła kandarmerja, na cele szajki stoi takich osobnik niezwykłej budowy o twarzy typu cygana. Banda ta, kryje się w lasach; zaopatrzona jest w rewolwery i karabiny, wszelkiego rodzaju narzędzia, służące do włamania i w wóz włościański z parokoni. W ostatnich też dwóch miesiącach dokonano szeregu kradzieży na traktach w okolicy Nowego Sączu, ściągając z wozów białe produkty, dowozone do miasta, bądź też wywalone z miasta cukier, małe, cykorję, kawę wolema, herbatę, sól, zapalki itp. Sprawców mimo usilnych poszukiwań dotychczas nie wjęto. Gdy następnie zarządzone liczniesz patrolo kandarmerji na traktach, kradzieże nieco ustaly, natomiast niemal w każda noc, w którejs z gmin w pobliżu Nowego Sączu dokonywano włamań. Zabierano zboże, nabiał, nierogaciznę, wędliny, ubrania, gotówkę. — Dość często dobierano się do skrzytek, sznawch tylko właścicielowi. Jak stwierdzono, rabusie zajeżdżali do danej gminy furą, na która zabierali swoje lupy. Kilka tygodni temu dokonano włamania na stacji w Kleczanach pod Nowym Sączem, usiłując rozbić kasę kolejową. Przynadek tylko zarządził, że rabusie zostali spłoszeni i uciekli w pobliżkie lasy Onegadaj w lasach, między Kleczanami a Marcinkowicami, żołnierze oddziału wiertniczego z Kleczan, gdy przechodził lasem, napadła i obrabowała banda z przewoźnic herkulowej budowy, o twarzy cygana. Gdy napadnięty usiłował bronie się rewolwrem służbowym, ubezładniono go i w straszliwy sposób pokłoto nożami. Bezprzytomnego znalazł pastuszek, zbierający borówki. Żołnierze tego w stanie beprzytomnym zabralo do szpitala obrony krajowej w Nowym Sączu. Kandarmerja jest zdania, że wszystkich wyżej podanych czynów, dopuściła się ta sama szajka bandytów na wstepie i że ująć ją možnaby tylko przy pomocy oblawy z licznieszem oddziałem wojska.

Nowe wydawnictwa.

— Ks. Józef Klos: „Mowa ku uczczeniu generała Henryka Dąbrowskiego”. Poznań, 1918.

Dla tych, którzy mieli sposobność brania udziału w nabożeństwie ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci Henryka Dąbrowskiego, oraz dla tych, którzy duchem łączyli się z ową chwilą podniosłą, miłą będzie pamiętką wydane drukiem przemówienie ks. pralata Klosa, uświatniającej ten obchód uroczysty. Znamy wszyscy ks. pralata Klosa jako złotoustego iście kaznodzieję i zawdzięczamy mu wiele niezatartych wrażeń i wznioslých uczuć, wywołanych jego gorącymi słowy, a znajdującymi drogę do serc naszych, więc też z prawdziwą wdzięcznością czytamy jego ostatnią mowę, oświatliającą niezapomnianą postać bohatera.

Przemówienie całe, przepojone plomienną miłością ojczyzny i pełne ufności w zmiłowanie Boga nad naszym narodem, ukazuje nam generała Dąbrowskiego jako jednego z lepszych synów swego kraju, poświęcającego mu długie lata trudów i tulaczki wojennej, składając zarazem hold twórce legjonów, które szły z ziemi włoskiej do polskiej, by ojczyźnie wolność przynieść i swobodę.

Dobrowolna ofiara za owo przemówienie przeznaczona została przez autora-jubilata na cele dobroczynne, pozostające w związku z pracą jego społeczną i dobroczynną.

„Polak w Danji”. Do redakcji naszej nadszedł prospekt i 1. nr. „Polaka w Danji”, tygodnika, który od lipca br. rozpoczął wychodzić w Kopenhadze pod redakcją Jana J. Kowalczyka, znanego z pracy dziennikarskiej na Górnym Śląsku, na wychodźtwie, w Stanach Zjednoczonych i w Królestwie. „Polak w Danji” jest pierwszym czasopiśmem polskim nietylko w Danji, ale wogóle w całej Skandynawji, gdzie na wychodźtwie zarobkowym przebywa około 20 tys. Polaków. Do poziomu tychże wychodźców zastosowany jest „Polak w Danji”. Nie jest to więc wielki organ polityczny, ale pismo ludowe, zmierzające do podtrzymania wiary katolickiej i obyczaju narodowego wśród wychodźców. Pismo w tym celu podaje opisy kolonji polskich, karci śmiało zdrożne stosunki, przypomina każdemu wychodźcy, że wedle postępowania poszczególne wychodźcy Duńczyk osadza naród polski. „Polak w Danji” ma wszelkie widoki powo-

żenia i niewątpliwie wśród wychodźców znajduje wielką ilość czytelników i abonentów. Ale każdy inteligentny Polak z zainteresowaniem weźmie do ręki tygodnik ten. Nie jest on bowiem przedrukem z większych gazet polskich krajowych. Przedewszystkiem zaznajamia nas z kolonjami polskimi, organizacjami i najwybitniejszymi pracownikami. Redakcja zapowiada także artykuły i notatki o Skandynawji. Kraje te znamy na ogół mało, a zasługują one przecież pod każdym względem na zainteresowanie, szczególnie Danja, nie większa niż Prusv Książęce, licząca półtrzecia miliona ludności, a jednak przodująca w kulturze duchowej i postępie technicznym. „Polak w Danji” przeto znaleźć powinien się w domu każdego inteligentnego Polaka, szczególnie zaś polecamy go duchowościowi. Abonent wnosi 2 korony duńskie kwartalnie. Adresować należy: Polak w Danji, Kopenhaga, Hovedvagts-gade 2.

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 16. lipca zgłoszono:
Zgony:
Szwec Piotr Flisiak 71 lat, Henryka Robakowska 1 rok, 6 mies., 12 dni, Stanisław Olszański 1 rok, 3 mies., 20 dni.

W dniu 17. lipca zgłoszono:
Zgony:
Żołnierz, uczeń szkolny Franciszek Ahrens 18 lat, Ryszard Giese 2 mies, Porucznik rezerwy, rolnik Jerzy Schmidt 30 lat, Em urzędnik kolejowy Robert Frank 61 lat, Ochroniarka Leokadia Piotrowska 28 lat, Kapitan rezerwy, radca regencyjny Gustaw Knuth 44 lata, Robotnik Andrzej Pianowski 81 lat, Robotnica Karolina Tomczak 66 lat, Zameżna Walentyna Ruszczyńska z domu Grossmann 26 lat, Irena Tomaszewska 3 mies., 14 dni, Stolarz Piotr Zdzier 65 lat, Zameżna Leokadia Chlebowska z domu Smolarska 37 lat, Robotnik Elżbieta Drelich z domu Manke 28 lat, Robotnik Jan Kaczmarek 16 lat, Hieronim Ciszewski 1 rok, 4 mies., 20 dni, Wdowa Paulina Bolewska z domu Hillmann 98 lat, Krawcowa Anna Tułiszka 26 lat.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Bezczność konduktorszy i motorow! tramwajow! Zebranie dla personelu tramwajowego miejskiego i żeńskiego celem omówienia spraw organizacyjnych odbędzie się w piątek wieczorem o godz. 9 w lokalu p. Sewidla ul. Augusty Wiktorji 3. O liezny udział aprasza.

— Zarząd Ziem Zawodowców Polskiego.

— Sodalicje Włociszew Kusieckiej. Dział w czwartek 18 bm odbędzie się o godz. 8 wieczorem w kaplicy P. Jezusa miejsczeczne nabożeństwo, o czem szan. członkom przypominamy. Przewidm

Ostatnia wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wpółka kwatery główna, 18. VII. (WTB) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia Rupprechta: Na północ od Lens i na wschód od Villers - Bretonneux odparto miejscowe ataki nieprzyjaciela. Średnia w ciągu dnia działalność bojowa odzwała wyczerpaniem i wzrosła chwilami do znaczącej siły na południo-zachód od Ypern i przy powtórzeniu ataków nieprzyjacielskich na wschód od Villers - Bretonneux.

Grupa wojsk niemieckiego następcy frontu: Armja gen. - pułkownika Boehma staczała wczoraj przez cały dzień ciężką walkę. Wzmocniony świeżo sprowadzonymi dwyzijniami nieprzyjacieli od nowa po kilkugodzinnem przygotowaniu działowem zabrał się do wielkiego jednolitego kontrataku na cały nasz front na południe od rzeki Marne. Wieczorem zdecydowana była bitwa na naszą korzyść. Z najcięższymi stratami zlamyły się ataki nieprzyjaciela. Z małych miejscowości na południe - wschód od Mareuil, do których nieprzyjaciel wtargnął był przejściowo, wyrzucił go znnow nasz kontratak. Także na północnym brzegu rzeki usiłował nieprzyjaciel śieremnie wdrzeć nam nasze sukcesy.

Przy wzięciu szturmem twierdzenia grzbięta górskiego na południe od Pourcey wzięliśmy jego załogę z jej komendantem pułkowym i kilku działami. Na wschód od Reims położenie bez zmian. Ogień działowy o zmierzającej się siły. Na północno-zachód od Massey podjęmował przeciwnik mniejsze ataki, które zlamyły się w naszym kontrataku.

Wczoraj zestrzelono 23 latawców nieprzyjacielskie. Podpor. Jacobs odniósł swe 23. Wczoraj zestrzelono 23 latawce nieprzyjacielskie: pierwszy generał - kwaternistrz: Ludendorff.

Komunikat francuski.

Sprawozdanie francuskie popołudniowe z 17. VII. (WTB) Na południe od Marne zaatakowali Niemcy, prowadząc do boju nowe silv orężne, wczoraj wieczorem wzgórra St. Agnon, Chapelle, Monthodora. Niemcy zdolali wtargnąć do Bourdennerie. Zacięta bitwa toczy się na zalesionych zboczach bezpośrednio na południe od tego punktu. Da lej na wschód Francuzi mimo bardzo ożywionych ataków nieprzyjaciela utrzymali południowe skraję lasów pod Bouquigny i Nesle. Dalej usilowali Niemcy podjąć potężny atak w kierunku Montvoisin. W francuskim kontrataku zostali wyparci z tej miejscowości. Między Marne a Reims zacięte, lecz krótkie walki przy lesie Courtecon. Niemiecki atak w okolicach Vriigny spelił na niczem jaknajzupełniej. Na wschód od Reims usilowane niemieckie ataki miejscowe nie odniosły skutku, zwłaszcza w pobliżu Prunay. Niemcy usilują wznowić atak na Beaumont, ponieśli krwawą porażkę. Wszędzie zostały stanowiska francuskie podtrzymane bez strat.

Tymczasowy wynik pożyczki austriackiej Wiedeń, 18. VII. (WTB) Według tymczasowych stwierdzeń osiągnęły dotychczasowe podpisy na 8. pożyczce wojennej sumę 5763 mil. koron. Ostateczne cyfry stwierdzone być mogą dopiero później.

O prawo wyborcze dla kobiet węgierskich.

Budapeszt, 17. VII. (WTB) Wniosek rządowy w sprawie zaprowadzenia prawa wyborczego dla kobiet, które mają wykształcenie uniwersyteckie, albo na podstawie samodzielnego zarobkowania placą 100 koron podatku, został odrzucony.

Komunikat bułgarski.

Bułgarskie sprawozdanie z 16. 7.: W kolanie Czerny wtargnął oddział nasz do rowów nieprzyjacielskich na północ od wsi Lumnica i wrócił ze zdobycza.

Jeden z lotniowców naszych zapalił balon nad terytorjum pod Krumsza. Pod Seresem zdobyliśmy nieuszkodzony latawiec francuski, który musiał latawać za pożyczkami naszymi i ujęliśmy kierownika.

Skład armji czesko-słowackiej.

London, 17. VII. (WTB) Reuter dowiaduje się z polskiej strony, że czesko-słowacka armia na Svbirze obejmuje liczne jednostki rosyjskie pod wodzą generałów Erdell'ego, Aleksiejewa, Dubowa, polskie oddziały pod wodzą Michelisa i reszta żelaznej brygady karpackiej pod wodzą pułkownika Hallera.

Z procesu Malwewo.

Paryż, 18. VII. (WTB) W drugiej części swego sprawozdania przed najwyższym trybunałem ganił Peres w ostrv sposób postępowanie Malwewo jako ministra spraw wewnętrznych. Zarzuca mu jego stosunki do Almeridy i innych defetwistów (wierzących w kleskę) i jego karygodną ustenliwość względem anarzystów. Dalej zarzuca Malwewmu, że tolerował propagandę maksymalistyczną we Francji. Pewni anarzysty rosyjscy objeżdżali Francję i oświadczały, że Francja i Anglja naruszily neutralność Belgji i wtargnęły do Niemiec. Minister spraw wewnętrznych, który odpowiedzialny jest za bezpieczeństwo narodowe, nie jest uprawniony do ukrywania się za odpowiedzialnością rządu, gdyż nigdy nie przedkładał on swym kolegom tego rodzaju wypadków. Z silnem wzburzeniem przedstawiał sprawozdawca raz jeszcze wysiki defetwistów około zdobycia wpływów na kobiety francuskie i temsamem pośrednio także na żołnierzy, pozostających na froncie.

Katastrofa kolejowa.

Paryż, 17. VII. (WTB) Pod Wierze wykojeły się pociąg osobowy; 18 podróżnych poniosło śmierć, 53 odniosło rany, w tem 20 ciężkie.

O losy statku „Konigin Regentes”.

Amsterdam, 16. VII. W toku rozpraw nad głośnem swego czasu zatonięciem statku holenderskiego „Konigin Regentes” oświadczył w Radzie żeglugi kapitan parowca „Vindoro”, że na mieliznie Lemans zauważono kółd podwodną, która według przewodnika ekreutowego była angielską łodzią podwodną. Ciesla okrętowy i majtek van der Est z „Konigin Regentes” oświadczyli, że krótko przed eksplozją widzieli torpedę poruszającą się pod kątem 45 stopni z szwbkością blyskawicy ku lewemu bokowi statku. Także obaj kwaternistrzowie z „Konigin Regentes” widzieli zbliżającą się torpedę. Nadto jeden z kwaternistrzów de Klerk, ujrzał w oddaleniu 400 do 500 metrów mały, szary maszt, jak gdyby perwyskop. Inni członkowie załogi mówili w części, że widzieli podejrzany przedmiot zbliżający się do okrętu, po części słyszeli w kwaterach dla załogi jak gdyby szum pochodzący z nisko lecącego samolotu. Majtek parowca „Zeeland”, D. an der Kloster i ciesla tegoż statku sądzi, że przed eksplozją widzieli wieżę łodzi podwodnej.

Kapitan - porucznik na morzu, C. J. Canters, którego jako rzeczoznawcę powołano na rozprawę Rady żeglugi, wyraził zapatrywanie, że według tych deklaracji nie można już wątpić o tem, że „Konigin Regentes” została storpedowana. Wyrok Rady żeglugi zostanie obwieszczony później.

O protektorat nad Armenją.

Rotterdam, 16. VII. (WTB) „Daily News” donoszą z Nowego Jorku, że Anglja od widziała, iż protektorat Ameryki nad Armenją i o ile możności także nad innymi obszarami na bliskim wschodzie byłby pożądanym rozwiązaniem trudnego zagadnienia. Bardzo wpływowi i dobrze poinformowani misjonarze, którzy posiadają bardzo gruntowną znajomość ludności, oświadczyli się za protektoratem Anglji albo Ameryki.

O wsparcia dla żydów na Litwie.

Berlin, 16. VII. (WTB) Od dłuższego czasu amerykańsko - żydowskie organizacje dobroczynności przysyłają większe sumy na Litwę celem wspierania ubogiej ludności żydowskiej. Niedawno temu rząd amerykański zabronił dalszego wysyłania tych pieniędzy, uzasadniając zakaz tem, że jest to popieraniem niemieckiej administracji okupacyjnej. W rzeczy samej postarano się dzięki przeprowadzonej świeżo reorganizacji podzielną wsparć, który spoczywa zupełnie w rękach komitetów żydowskich, o to, by pieniądze rozdano wyłącznie między ludność żydowską. Brak tych pieniędzy wtęca wiele tysięcy rodzin na Litwie w największą nędzę. Ze strony żydowskiej poczyniono starania, by naklonić rząd amerykański do zniesienia tego zakazu. Celem złagodzenia nędzy wódz naczelny przekazał centralnemu komitetowi żydowskiemu w Wilnie 200 tys. mk. Wielkoduszny akt administracji niemieckiej ludność żydowska Litwy powitała z radosną wdzięcznością.

Ponocochy i rekawiczki Bardzo **Kalamajski** tani! Plac nielhelmonski 2.



Po czteroletnich trudach wojennych zmarł dnia 17. lipca. w 24. roku życia. opatrzony św. Sakramentami, w lazarecie wojskowym w Toruniu nasz najukochańszy i jedyny syn, brat, wnuk i siostrzeniec sp. n3461

Tadeusz Wróblewski.

Ekspozycja z domu żałoby do kościoła parafialnego w Buku odbędzie się w sobotę, dnia 20. lipca o godz. 10. rano, poczem wigilja i msza św. Pogrzeb o godzinie 11 1/2 tego samego dnia.

W ciężkim smutku pogrążeni

Buk, dnia 17. lipca 1918.

rodzice, siostry i rodzina.

Osobnych uwiadomień nie rozsyła się.



W środę, dnia 16. b. m. zabrał nam Pan Bóg, po krótkiej i ciężkiej chorobie, naszą najdroższą córeczkę, siostrzyczkę, wnuczkę i siostrzeniczkę

Halszkę

w 4. roku życia. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 19. b. m., o godzinie 4. po południu.

W nieutulonym smutku

M. Lacknerowie
z synkiem i rodziną.

Krotoszyn — Gołańcz.

Za okazane współczucie i liczny udział w pogrzebie mojej najdroższej matki, składamy na tej drodze wszystkim Przyjaciółom, Znajomym i Towarzystwom

serdeczne „Bóg zapłać“!
Feliks Przybylski.

ZWIĄZEK ZIEMIAN

W POZNANIU. — Telefon 3693.

PRZYMUJE depozyty, udziela kredytu i pomocy finans. przy transakcjach majątków ziemskich i regulacjach hipotecznych — otwiera rachunki bieżące na dogodnych warunkach — udziela pożyczek lombardowych i dyskontuje weksle n3484

POSREDNICZY w sprzedaży majątków PROWADZI księzkowość gospodarzący POSREDNICZY w sprzedaży i zakupie artykułów rolniczych

ZWIĄZEK ZIEMIAN

Zyrokonto E. G. m. b. H. Konto czekowe: w Banku Rzeszy Wrocław 1011.

BANK LUDOWY

E. G. m. b. H.

w Wieleniu (Filehne i. P.)

przyjmuje depozyty z terminowym wypowiedzeniem otwiera konta czekowe i rachunki bieżące udziela pożyczek na sala-weksle dyskontuje prima-weksle inkasuje weksle i czek n3484 pośredniczy w zakupie i sprzedaży papierów wartości.

Sprawy spadkowe, szkody, taksy inwentury

z branży włóknistej — przeprowadza

K. Andrzejewski,

zaprzyrzeczony rzeczoznawca i taksator, Poznań, ul. Berlińska 20. Telefon 1120.

Wrócić n3468

Dr. Parczewski

specjalista w chirurgji

godziny przyjęć: 3-5.

Poznań,

ul. Bismarka nr. 2.

Od 15. lipca r. b.

BIURO MOJE otworzyłem

ul. **Wilhelmowskiej 5**

przy

Przyjmuję od 1/2 do 7. wiecz. Telefon biurowy 1998.

n3391

Dr. Białycki — adwokat.

Kursy uzupełniające dla panien

historia sztuki, literatura polska i powszechna, historia powszechna chemia, psychologia, język francuski i angielski rozróżniają się od 1. września

przy ulicy Hardenberga 1. — Tel. 1992.

Zgłoszenia listowne przyjmują tamże od 1. sierpnia, osobiste od 25. sierpnia.

W. MUKUŁOWSKA. n3260

Do siewu! Inkwarnatkę Rzepę Sporek Spinak

otrzymają otrzymają

połącza w świeżym i doborowym towarze

Adam Jachimowicz

n3408

Specjalny skład nasion

Poznań, Frydrykowska 29. Telefon 3202.

Porady dla gospodyń.

W piątek, dnia 19. 7. wiecz. o 7 1/2, na sali Kł. Luksusistung przy ul. Młoczej 10.

1. Konieczność i możliwość zabezpieczenia wszystkich gospodyń bez zawodu, w czasie choroby. n3466

2. Z gospodarstwa domowego.

- Zużycie owoców i lupin od gruszek.
- Przyrządzenie i zużycie soku z marchwi.
- Oddanie przepisów do gotow.

ORWAT

n 1396

Wrocławska 1 3. Tel 2406.

Linoleum

Dywany - Chodniki

sp. reparac. Linoleum.

Książki polskie

obrazy, dostarczamy na dogodny spłaty miesięczne.

Darmo

urzesyłamy najnowszy katalog dzieł polskich, co do treści tylko najlepszych, pierwszych autorów i książek arcydzieł. Za pośred. w przekazywaniu zamówień wys. nagrody. Księgarnia wydawnicza Polska, Poznań (Poznań). n3452

PRACA

Polskiego, rosyjskiego, francuskiego, początków łaciny, arytmetyki gruntownie uczy warszawianin.

Oferty adresować do ekspedycji Kurjera Pozn. pod z5584.

Inwalida wojskowy

poszukuje

zajęcia w biurze.

Łask. zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod z5760

Dzielną księzkową

potrzebna od 1. 8 b. r. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuję n3423

Rolnik w Krzywiniu

(Krzywien i. Pos.)

Elew

z losem wykształceniem może się zaraz zgłosić. n3425

Rolnik w Krzywiniu.

(Krzywien i. Pos.)

Panienka

sierota z lepszej rodziny, która sześć lat pracuje jako kierowniczka (tj. poszukuje odpowied. posady, najchętniej jako kasjerka na wieś. Łask. oferty opr. się pod lit. z5670 do eksp. Kurjera

KASA UL W GNEŹNIE

dyskontuje weksle i udziela pożyczek na przystępnych warunkach, reguluje hipoteki i załatwia zakup i sprzedaż papierów wartościowych.

n 839

Spółka wydawcza Karola Miarki

poszukuje zaraz lub później n3483

Księżkowej z dłuższą praktyką i obeznaną z podwójną księzkowością — do załatwien. bieżąc. spraw biur. i mniejszej koresp. biegłej w liczeniu, z ładn. charakterem pisma. — **Kantorzystki** obeznej z pisaniem masz. Remington lub Yost. — **Fakturzystki** — **Stenotypistki**

Posady stałe przy wysokiej pensji. — Czas pracy przejściowy od 8-5 z godziną przerwy obiadowej. W zgłoszeniu prosimy podać krótki życiorys i odpisy świadectw. — Adres nasz:

K. Miarka Spółka w Mikołowie (Nikola Oberschles.)

Biegła dentystka

potrzebna od 1. września lub 1. października do samodzielnego prowadzenia dentystyki. Zaf. orzecz. eksp. Kurj. Pozn. pod n3431

Potrzebna zaraz na 4 tygod. do biura

panna

obeznana z księzkowością. Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. n3464.

Do wiejskiego gospodarstwa domowego i do składu potrzebna zaraz

młodsza n 3456

panienka

dzielną, zgrabną, młodym dziećmi, która umie trochę gotować; **dziewczę do dzisei i służącą w domu.**

Pensja wysoka. Koszt podróży zwraca się przy rocznym umówieniu.

Grete Müller Gdańsk - Danzig Karthäuserstr. 126

Pomocnik drogieryjny

wolny od wojskowości. poszukuje miejsca zaraz. Zgłosz. tutaj się do eksped. Kurjera pod z5694

Szukam miejsca

od 1. sierpnia lub 1. września dla mojej 16-letniej córki do pomocy w aptece lub drogerji przy wolnym stole i stancji.

Łask. zgłoszenia do eksp. Kurjera Poznańskiego pod z5780.

Poszukujemy pomocnika bankow.

wolnego od wojskowości. Zgłoszenia z odnośnymi świadectwami, poświadczającymi warunki i referencjami przyjmujemy

Bank Ludowy E. G. m. b. H. (Filehne) n3468

Uczenie

do kantoru otrzymuje zaraz. n347.

Ziętkiewicz i Mincikiewicz ul. Nowa 8. Zgłosz. tylko piśm.

Potrzebna zaraz nauczycielka

młoda, muzyk. na wieś do 7-letniego chłopca i 6-letniej dziewczynki. Zgłosz. uprasza się do eksped. Kurjera Pozn. pod lit. z5673.

50000 mk.

na 4 miesiące szuka zaraz samo dzielny kupiec przy dobrym procentie i pewności. Zgłoszenia upr. się do eksped. Kurjera Pozn. pod lit. n3465.

DZIERZAWY

Od 1. 10. lub rychlej, poszukuje w uczciwym domu z566

pokoju umeblow.

o całym utrzymaniu Łask. oferty z podaniem ceny uprasza **J. Ludwig, ul. Półwiejska 111**



Półszorki dla wołów

(jarmzo na ozole i kark)

półszorki do pracy

n1588

poleca

Otto Ibsch, Poznań, Wiktorji 11. Tel. 2675.

Polecam bardzo korzystnie

Salon złoty, antyk z 6 krzesłami.

4 męskie pokoje.

3 salony łącznie

10 dywanów

każdej wielk.

Pomosty perskie.

Fortepiany. n3462

Skrzydło. Pianola.

Harmonjum

— w najlepszym stanie.

K. ANDRZEJEWSKI

Berlińska - 20.

Wysoki parter.

Przyjmuję Kapelusze

wełniane „Plumes“ i filcowe n3449

do przefasonowania i farbowania

F. Steczniowski, Poznań, Stary Rynek 70

Księżkowa

z kilkoletnią praktyką sumienną i obowiązkową — poszukuje posady na wsi na w. majątku. Zgłosz. do Kurjera p. z 5540.

Księżkowa rutynowana

pragnie zmienić posadę w polskim przedsiębiorstwie, banku lub na wsi.

Łaskawe zgłoszenia do eksped. Kurjera pod z5777.

Kierownik

większego przedsiębiorstwa zbożowego w starszym wieku przyjmie

posadę w Poznaniu w przedsiębiorstwie zbożowym, banku lub innym większym przedsiębiorstwie

Łask. oferty proszę do eksp. Kurjera Pozn. pod lit. z5727.

Przystojny, zdrowy kawaler, lat 38,

pragnie się ożenić!

z panną wykształconą, nieco muzykalną, łagodnego usposobienia, dobrego charakteru i wielkiego serca. Panieki do lat 28, praktycznie wychowane, raczą oferty z dołączeniem fotografii sioły do eksped. Kurjera Pozn. pod lit. z5755.

Majątek konieczny, gdyż własnego nie posiada się. Pośrednictwo krewnych pożądana. Pociągawka dyskrecją zapewniona, dlatego anonimów nie uwzględniam.

Młoda panienka z lepszej rodziny wesola i inteligentna,

pragnie nawiązać korespondencję

późniejszego zamążpójścia.

Łaskawe zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. z 5728.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 16. VII. wiecz. (WTB.) Na froncie Marny gwałtowne kontrataki przeciwnika. Miejscowe sukcesy na południowo-wschód od Reims. Na wschód od Reims położenie niezmienione.

Z walk na zachodzie.

Berlin, 17. VII. (WTB.) Nowe niemieckie zwycięstwo nad Marną i w Szampanji rozszerzone zostało w dniu 16. lipca. Gwałtowne kontrataki jakie przeciwnik podejmował największymi siłami z udziałem licznych tanków, powiększyły jedynie jego krwawe ofiary i jego straty w jeńcach. Wszędzie zlamaly się krwawe nieprzyjacielskie ataki masowe. Natomiast zdolali Niemcy oczyścić resztę Bois de Condé, wziąć prztyem kilka dział i ująć 5 oficerów i 125 chłopa.

O godz. 2. po poł. zaatakował nieprzyjaciel ponownie front niemiecki na południe od rzeki Marny z udziałem wszystkich środków bojowych. Znowu rozbili się tutaj, jak nad drogą Epernay - Dormans wszystkie ataki z nadzwyczaj wysokimi stratami. Także w ciągu nocy toczyły się tutaj ciężkie walki, w których utrzymaliśmy się przy całej zdobyczy terenowej z 15. rozszerzając ją częściowo. W Szampanji, gdzie niemiecki atak wydarł Francuzom całą prawie zdobyczą terenową kilkuletnich, krwawymi ofiarami okupionych walk, odparto również 3 ataki nieprzyjacielskie i poprawiono także tutaj nasze pozycje. Właśnie w Szampanji, gdzie sto tysięcy żołnierzy francuskich przycięli musiabno krwią swą w jesieni i zimie 1915 i w kwietniu 1917 r. mizerne sukcesy początkowe, ujawnia się znaczenie wielkiego sukcesu niemieckiego w stosunku do ówczesnych ataków masowych trzech bitew francuskich.

Komunikaty francuskie.

Francuskie sprawozdanie popołudniowe z 16. (Spóźniony z powodu przerwania telegraficznego z Paryżem). Bitwa trwała z podwójną gwałtownością. Między Chateau Thierry i Reims spotęgowal przeciwnik swe wysiłki, w celu rozszerzenia swych sukcesów, i podejmował zaciecie ataki. Walki były zaciecie szczególnie na południe od Marny i w okolicy Chatillon. Wojska francuskie i amerykańskie trzymały się wspaniale. Na południe od Marny nie zdolali Niemcy przekroczyć linii Saint Agnan - La Chapelle - Mont Landon - południowy kraniec lasu pod Bourguigny. Francuzi ujęli w tej okolicy około 1000 jeńców i trzymają Mareuil le Port. Na północ od Marny trzymali Francuzi wroga na południowym krańcu Chatillon aż do południowo - wschodniego krańca lasu pod Rodamat. Na reszcie frontu nie zaszła poważna zmiana. W ciągu nocy Niemcy nie usiłowali atakować. Na froncie na wschód od Reims nie zdolali wczepnąć wczorajsza bezowocna walka Niemcy przejść przez francuską strefę obronna na linii Prunay - południowy kraniec lasu na północ od traktu rzymskiego. Pozwili bojowej nie zaatakowano nigdzie. Według zeznań jeńców są straty niemieckie w pierwszym dniu bitwy nadzwyczaj wysokie.

Sprawozdanie wieczorne: W ciągu 16. Niemcy, którzy nie zdolali podjąć zlanego przez nas wczoraj ataku ogólnego, podejmowali gwałtowne próby rozszerzenia swych sukcesów. Rano i popołudniu toczyła się zaciecia bitwa szczególnie na południe od Marny. Siły nieprzyjacielskie usiłowaly posunąć się ku górze, wojska nasze utrzymały posuwanie się i zatrzymały wroga na linii Neuilly-Leuven. Z swej strony podejmowaliśmy kontrataki na froncie St. Agnan - Chapelle-Monthion. Wojska nasze wzięły dwie miejscowości i posunęły linie swe znowu na wzgó-

rza, panujące nad dolina Marny. W okolicy Bourdonnerie i Clos - Nilon między Marną i Reims wojska francuskie i angielskie odparły rozmaite usiłowane ataki i utrzymały się przy swych pozycjach. Na wschód od Reims Niemcy dziś rano rozpoczęli znowu gwałtowne przygotowanie artyleryjskie, do którego nastąpiły ataki w rozmaitych punktach frontu. Połączny atak w kierunku Beaumont nad rzeką Vesle nie zdołał posunąć się poza Prunay. W odcinku rzeki Suiptes rozbili się w ogniu naszym dwa ataki, podjęte na zachód od rzeki. Nie mniej gwałtowna była walka w okolicach na północ od Prospes i na wschód od Tahure, gdzie nieprzyjaciel równocześnie zaatakował. Wszędzie były ataki jego daremne a jego wojska szturmowe odparto z ciężkimi stratami. Według znalezionych u jeńców rozkazów potwierdza się, że atak, wykonany na froncie w Szampanji za pomocą 15 dywizji w pierwszej i 10 dywizji w drugiej linii, usiłowal w pierwszym dniu postąpić o 20 km. i dotrzeć do Marny.

Armia wschodnia: W Albanji wzięliśmy na prawym brzeżu Devoli wsie Rastani, Prostani i Vina i posunęliśmy nasze rekonesansy aż do rzeki Holta. Liczba jeńców wzrosła do 620.

Komunikat angielski.

Angielskie sprawozdanie z 16. 7. wieczorne: Nieprzyjaciel wtargnął w dwóch miejscach do naszych pozycji posterunkowych pod Hebuterne, został atoli natychmiast wypędzony. Ujęliśmy jeńca.

Komunikat amerykański.

Amerykańskie sprawozdanie z 16. 7.: W toku bitwy pod Reims wojska nasze podejmowały kontrataki i utrzymały się przy swych pozycjach we wszystkich punktach. Ujęły pewną liczbę jeńców i zdobyły karabiny maszynowe. Dziś rano usiłowal przeciwnik w Wogezach zaatakować linie nasze na froncie tyłca jardów. Atak odparto ogniem działowym.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 17. VII. (WTB.) Nasze łodzie zatopily naokoło Anglii 23 tys. ton.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 17. VII. (WTB.) Na południe od Asiago zdolali dwie kompanie angielskie przejściowo wtargnąć do naszych rowów. Odrzucono je po krótkiej walce. W dolinie Brenny wyprawa patrolek przyniosła 30 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Straty wroga w walkach ostatnich na Solaro okazują się nadzwyczaj ciężkimi. W wazkim pasie frontu naliczono przeszło 500 trupów włoskich. W Albanji położenie niezmienione.

Komunikat włoski.

Włoskie sprawozdanie z 16. 7.: W okolicy na północ od Monte Grappa oddziały nasze zdobyły pewne sukcesy terenowe, wzięły 7 karabinów maszynowych i ujęły 3 oficerów i 93 chłopa. W dolinie Brenny wzięliśmy jeńca i karabiny maszynowe.

Zestrzelono 12 latawców nieprzyjacielskich

Plany Czecho-Słowaków.

London, 16. VII. (WTB.) Times dowiaduje się z Pekinu pod datą 13. Gien. Horwat wysłał do gen. Diedericha, oficera rosyjskiego, który dowodzi Czecho-Słowakami odkad stali się częścią armii rosyjskiej, wysłannika. Rezultat był ten, że wczoraj obaj oficerowie spotkali się w Grodekowie. Horwat oświadczył gotowość pomagania Czecho-Słowakom w wszelki możliwy sposób przy marszu ich do Transbaikalii na chińskiej koleji wschodniej, ponieważ zamierzają natychmiast spróbować zająć Irkuck. W celu stworzenia komunikacji z ich ziomkami wystosowali się niezawodnie do rządu chińskiego formalną prośbę, by pozwolił na przemarsz przez Mandżurję.

dnikami w zastaw oddanymi Bogu za liczne potrzeby narodu, że oni to w chwilach najniebezpieczniejszych dla kraju są skuteczną pomocą i wsparciem; wiedzieli oni z legend i podań, że za przyczyną św. Patronów ochraniał Bóg nieraz Polskę cudowną opieką i dopomagał w potrzebach, którymby liczne wojsko zaradzić nie mogło. Dlatego też każda część ojczyzny stoi pod opiekunostwem godłem swojego Patrona, dlatego też zawsze z każdego zakątka naszej ziemi płynęły z ust i serca ludu prośby do Niebieskich Opiekunów naszych o wstawienie ich u Boga za ziemską swą ojczyznę, o pomoc i światło dla króla i Senatu, o zwycięstwo dla rwerstwa polskiego. Ma Wielkopolska swojego Patrona Wojciecha, ma Kraków Stanisława i Jana Kantego, Warszawa Ładysława z Giełnowa, ma Wilno Kazimierza.

Lud zapewne nie rozumiał i nie rozumie dotąd, że na umęczonych kościach św. Wojciecha oparła się nasza niezawisłość polityczna, że, gdyby nie cześć, jaką wzbudził w Ottonie III, i która go w szacie pątniczej przywiodła do Gniezna, Chrobrzy nasz Bolesław nie byłby tak łatwo pozyskał uznania cesarstwa, nie byłby tak łatwo otrzymał tytułu »sprzymierzeńca i przyjaciela narodu rzymskiego«, nie byłaby się Polska wzwolila od zależności niemieckiej pod względem kościelnym. To wszystko zawdzięczamy naszemu Apostołowi. Mimo tej niewiadomości lud nasz wielkopolski, kupując się gromadą u srebrnej trumny swego Patrona, w Gnieźnie, śpiewa mu stara pieśń dziękczynną za wszystkie te dobrodziejstwa:

Ślany w męczenników gronie,
Wojciechu, Polski Patronie,
Za Twe prace i cierpienia,
Przyjmij od nas dziękczynienia.
Dawniej zaś, w chwilach groźnych i niebezpiecznych dla Polski, błagał:
O święty Wojciechu, wielki nasz Patronie,
Racz przybyć na pomoc nieszczęsnej Koronie,
Która ma nadzieję i ufność w Tobie,
Wspomóż, nie daj ginąć w terrazniejszej dobie.

Zadania oddziałów czecho-słowackich.

Berlin, 17. VII. Z Wiednia donoszą do »Berliner Tageblattu«: Według informacji dziennika czeskiego »Wecerni Nowosti«, powstanie oddziałów czecho-słowackich w Rosji zorganizowane było według planu, opracowanego przez agentów koalicyj. »Powstanie Czecho-Słowaków — pisze dziennik wspomniany — jest tylko częścią tego planu. Zadaniem Czecho-Słowaków było, jak się zdaje, opanowanie kolei siberijskiej od Omska do Szwrania, dalej ochrona ważnego pod względem wojskowym mostu na Woldze pod Szwranem i przygotowanie w Syberji zachodniej podstawy dla wojska koalicyj, mającego operować w Rosji europejskiej. Czecho-słowacy kierowani być mają przez sztab koalicyjny, znajdujący się w Charbinie, na którego czele stoi francuski pułkownik sztabu generalnego. Zadania Czecho-Słowaków można uważać za wypelnione. Obecnie zajmują się oni wzmocnieniem stanowisk swoich i ochrona mostu pod Szwranem, łączącego okrąg uralski z Wielkorosją.

»Początkowo oddziały ich liczyły 80 000 ludzi, w ciągu jednak walk stracili Czecho-Słowacy 10 000 ludzi. Tworzą oni 3 dywizje pod dowództwem oficerów rosyjskich, lecz posiadają własnego komisarza w osobie generała Czerwinki.

Jeżeli dojdzie do porozumienia pomiędzy Japonją a Ameryką, wojsko, wystawione przez Chinę i Japonję, będzie miało drogę otwartą przez Syberję do Wolgi.

Siły czecho-słowackie na Szwercji.

Amsterdam, 16. VII. (WTB.) »Times« dowiaduje się ze strony wiarogodnej, że prawdopodobnie nie mniej jak 80 tys. Czecho-Słowaków znajduje się na Szwercji. Ci nie są jednakże, jak się zdaje, wszyscy uzbrojeni. W Rosji europejskiej znajduje się może jeszcze 30 tys. chłopa, którzy są jednakże tak samo jak ich towarzysze w Szwercji podzieleni w rozmaite grupy. Zainteresowanie wszakże koncentruje się na Szwercji, gdzie oprócz Czecho-Słowaków pod gen. Diederichsem stoją jeszcze pokazne siły rosyjskie pod gen. Horwatem i pułkownikiem Semenowem.

Samobójstwo Murawjewa.

Berlin, 17. VII. Petersburska Agencja Telegraficzna donosi z Moskwy: Po otrzymaniu wiadomości o powstaniu socjalistów rewolucjonistów w Moskwie, wódz naczelny wojska bolszewickiego, maszerującego w okręgu nadwołżańskim przeciwko czecho-słowakom, Murawjew, wvdal rozkaz wojsku swemu, aby zawróciło do Moskwy. Wojska jednak bolszewickie odmówily mu posłuszeństwa, wobec czego Murawjew zbiegł do Symbirskaja, usiłowal tam obalić rząd sowjetów. Gdy wszakże aresztowali go czerwonoogwardziści, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Na miejsce Murawjewa mianowano dowódcę naczelnym wojska bolszewickiego w okręgu nadwołżańskim komendanta dywizji lotewskiej, Kazetisa.

Uszczuplenie praw nierusinów na Ukrainie. Warszawa, 16. VII. (WTB.) Ukraińska Rada ministrów z 8 przyjęła według »Kij. Ztg.« ustawę, znoszącą ministrów rodków polskiego, rosyjskiego i żydowskiego pochodzenia. Dziedzina kulturalna podlegać będzie ministerstwu oświaty, inne sprawy ministerstwu spraw wewnętrznych.

Komunikat bułgarski.

Bułgarskie sprawozdanie z 15. 7.: W kilku miejscach dość silna działalność ognio-wa. Na zachód od Wardaru odpedziliśmy siły oddział piehoty nieprzyjacielskiej. Na południe od Belasicy nasze oddziały rekonesansowe ujęły kilku Anglików.

Komunikat turecki.

Tureckie sprawozdanie z 16. 7.: Na po-

brzeżu skuteczna działalność artylerji naszej. Po obu stronach Jordanu odparto oddziały wywiadowcze wroga. Z innych frontów nic ważnego.

Śmierć syna Roosevelta.

London, 17. VII. (WTB.) Reuter donosi z Paryża: Najmłodszy syn byłego prezydenta Roosevelta zabity został w walce na powietrznej pod Chateau Thierry i spadł w linie niemieckie.

Pismo amerykańskie o utworzeniu niepodległej Polski.

Berlin, 17. VII. Pismo amerykańskie »New York Globe« nawiązując do oświadczenia wersalskiego w sprawie Polski, pisze:

Utworzenie niepodległej Polski staje się jednym z celów wojny zdeklarowanych przez koalicyje. Co się tyczy Czechów i Jugosłowian, to zobowiązanie się Ententy jest mniej określone, lecz deklaracja ta nie pozostawia mimo to żadnej wątpliwości. Potęga Habsburgów będzie zmuszona zgodzić się na radykalną zmianę swego statutu politycznego.

Nowa deklaracja wersalska będzie przyjęta w Niemczech i Austro-Węgrzech jako wyznaczenie zamiaru podzielenia monarchji podwójnej. Zmartwi ona tych, których blisko dotyka obawa, aby Niemcy nie zostali zgnicione, lecz inni cieszyć się będą, że koalicyja odważyli się naręczyć okazać się konsekwentnymi. Sprawa ich staje się moralnie wyższą z chwilą, gdy stwierdzają oni otwarcie, że sztandar niemiecki powinien być zerwany wszędzie, gdzie nie ma prawa powiewać. Odpowiedź koalicyjantów na zakusy niemieckie i austriackie jest tem, czem być powinna, mianowicie, że jeżeli to będzie w ich mocy, wyzwolą oni Słowian, dając im możność współdziałania z wszystkimi narodami, kochającymi wolność w razie gdyby obaj cesarze wywołali nową wojnę.

Podatki od posiadania.

Podatek od posiadania, uchwalony w zeszłym tygodniu przez Parlament jako jedna zpośród szeregu ustaw podatkowych, składa się z trzech części; są to mianowicie:

- 1) Podatek od zwiększonego dochodu osób prywatnych,
- 2) podatek od majątku,
- 3) podatek od zysku wojennego w towarzystwach.

1) Podatek od zwiększonego dochodu.

Zwiększony dochód, jaki ktoś ma w stosunku do dochodów przedwojennych, podlegać będzie dość silnie stopniowanemu podatkowi.

Zwiększonym dochodem jest różnica między dochodem przedwojennym a wojennym. Jako dochód przedwojenny uważa się w zasadzie dochód roczny, podlegający opodatkowaniu, który podatujący wykazał przy swem ostatnim opodatkowaniu przed wojną (styczeń 1914.) Lecz na wniosek można celem stwierdzenia dochodu przedwojennego wziąć przeciętny dochód ostatnich trzech lat przed wojną. Ważnem to jest w przypadkach, gdzie ostatni rok przed wojną wykazał szczególnie niski dochód dla opodatkowanego. Z drugiej atoli strony ma także władza podatkowa prawo ustanowienia przeciętnego dochodu z trzech ostatnich lat przed wojną.

Jako podatek wojenny uchodzi podlegający opodatkowaniu dochód roczny, od jakiego poczyniło odnośnego osobnika do podatku dochodowego za rok 1918 (styczeń 1919.) Od tego podatku wolni są wszyscy ci, których dochód nie przekracza 10 tys. mk. Dalej zwalnia się zwiększony dochód aż do 3 tys. mk.

Podatek wynosi od pierwszych 10 000 mk. zwiększonego dochodu 5%, od następnych 10 000 mk. 10%, od następ. 30 000 mk. 20%, od następ. 50 tys. mk. 30%, od 100 tys. mk. 40%, od dalszych 100 tys. mk. 50%.

średniczył u Boga, aby bronil swej ziemskiej ojczyzny:

Stanisławie, męczenniku sławny,
Ku Ojczyźnie afekt odnow dawny;
Wszystka prawie spustoszała,
Chwała Pańska w niej ustala,
Korona zaginie!
Stanisławie, zbawco ludu Twego,
Piaśnij serce króla odważnego,
Rządź senatem i wojskami,
Grom pogany z kacerstwami
Władzą Wszchemocnego.

W chwilach niemocy narodu ślal lud rzewną prośbę do swego Patrona, aby, tak ongiś Piotrowina, tak i teraz wskrzesił do nowego życia ojczyznę:

Biskupie wielki miasta krakowskiego,
Patronie przedni królestwa polskiego,
Patrz jako leży Polska z Piotrowinem,
Wskrzesz ją, pokaż się Twej ojczyzynie synem,
Niema pieśni nabożnej, ułożonej ku czci św. Patronów Polski, z którejby się nie odzywała rzewna nuta patryjotyczna. Lud, śpiewając te pieśni przez długie nieraz wieki i przekazując je pokoleniom następnym, musiałby być bardzo ograniczonym, gdyby ich znaczenia i treści nie rozumiał, musiałby być niezulym zupełnie na losy swego kraju rodzinnego, gdyby się taką modlitwą błagał za Ojczyznę nie przejął a temsamem miłości jej w sercu nie odczuł. Kiedy o św. Jacku śpiewał: »Broń swej ojczyzny, broń kraju naszego, chrześcijańskiego«, wyrażał swe gorące pragnienie obrony przed wrogiem, aczkolwiek się nie domyślał, jakie zasługi tenże Święty położył około ojczyzny. On to bowiem pierwszy, idąc z pochodnią wiary ku wschodowi i na północ, do Kijowa, Gdańska i Rygi, wyznaczył tor, którym Polska krocząc miała w swym historycznym pochodzie, gdzie kilka wieków później utwierdziło się panowanie polskiego, słowa i polskiego oręza.

Lwówek.

(Dokończenie nastąpi.)

Ks. Dr. Fr. Komorowski.

Uczucia patryjotyczne ludu w pieśniach nabożnych.

IV.

Jeden ze znakomitych ekonomistów naszych, mówiąc o genezie uczucia miłości ojczyzny, powiada: »Wyrobione właściwości, wspólne życie i czyny, dola i niedola, wspólna organizacja polityczna i kościelna, wzrastająca świadomość i poczucie, że ziemia ojczysta jest nie tylko polem pracy i podstawą bytu, lecz jest zarazem i ostoją moralnych dóbr, skarbnicą zroszoną krwią, potem znoju i łzami pokoleń, wspólną mogiłą i kolebką wspólną, to wszystko razem wtworza coraz silniejszą i świadomszą uczucia przywiązania do swoich stron, do swoich ludzi, swej ziemi, swych instytucji, warunków bytu, swych ojczystych wspomnień i pamiątek, a na te tego przywiązania wyrabia się idea ojczyzny i miłość ojczyzny.« Ze lud w dawnych wiekach Rzeczypospolitej tak obszernej skali świadomości o istocie ojczyzny i jej miłości nie posiadał, jest rzeczą pewną. Niemniej jednak uczucie pokochności było mu obrem, mimo poniżenia i uposzczenia, mimo że dawna Rzeczypospolita miała sobie względem niego wiele do wyrzucenia. Na sprawy ojczyste spoglądał lud przede wszystkim ze stanowiska religijnego, krzywdę religij wyrażoną uważał za krzywdę własną, sprawa Kościoła była dla niego równoznaczną za sprawą ojczyzny. Dlatego też pieśni nabożne ludowe, odpowiadające jego poglądom, łączyły w sobie dwa pierwiastki, religijny i narodowy. Oba te pierwiastki znajdujemy w licznych pieśniach, ułożonych na cześć świętych, poświęconych zwłaszcza św. Patronom Polski. Zarówno poeta, który pieśni takie tworzył, jak i lud, który je chętnie przyjmował i śpiewał, wiedział doskonale, że święci narodu są zakła-

Miły święty Stanisławie,
Tyś u Boga w wielkiej sławie;
Racz być łaskaw na Polany,
Oddal niewierne pogany.

W innej, późniejszej pieśni, słychać jak modlitewny narodu, aby Patron Korony, pa-

I tutaj więc, jak przy podatku od zysków wojennych, zastosowano stopniowanie. Od zwiększonego dochodu np. 100 000 mk należy zatem zapłacić: 500 + 1000 + 6000 + 15 000 = 22 500 mk., tak iż istotne opodatkowanie tego przyrostu wynosi nie czasem 40%, lecz 22%.

2) Podatek od majątku.

Podatek ten ma być pobierany od majątku, który stwierdzono przy opodatkowaniu zysków wojennych. Majątek poniżej 100 000 mk. wolne są od opodatkowania. Od reszty majątków wnosi podatek:

od pierwszych 200 000 mk.	1%
od następnych 300 000 mk.	2%
od następnych 500 000 mk.	3%
od następnych 1 000 000 mk.	4%
od dalszych kwot	5%

Jeżeli zatem ktoś posiada majątku 500 000 mk., musi zapłacić 800 mk., jeżeli posiada miljon — 2300 mk., od majątku 5 milionów — 21 300 mk. podatku majątkowego.

Podatek od majątku płaci się oczywiście obok podatku od zwiększonego dochodu.

3) Podatek od zysków wojennych towarzystw.

Według tej części ustawy podatkowej podlega podatkowi zysk zwiększony, osiągnięty w czwartym roku wojny według stopy podatkowej od 30 do 60%, zależnie od wysokości zwiększonych zysków i rentowności odnośnego towarzystwa. Rząd przyniesza, że podatek od towarzystw przyniesie 400 milionów mk.

List z Ukrainy.

Przejechałszy rowy strzeleckie, zasięki druciane i stopy żelazne, kół i wozów polarnych, należących do frontu dawnego rosyjskiego, pociąg stanął w Golubach, stacji pogranicznej okupacji wschodniej i wolnej Ukrainy. Przeladowali wozy i konie i sami ulokowaliśmy się we wagonie bydlęcym, gdyż innych nam wladza kolejowa ukraińska nie dała. Po kilku godzinnej przerwie pociąg ruszył w stronę Kijowa. Oglądaliśmy pola obsiane głównie żytem i pszenicą. Zwróciły uwagę na siebie dość liczne plantacje chmielu, wspinającego się na drągach prostych i poziomych. Humor był dobry, żołnierze z zachodu Niemiec podziwiali wyższą kulturę ziemi i lepszy stan zasiewów niż na Litwie, którą przed kilku dniami opuściliśmy. Na jednej z licznych stacji zatrzymał się pociąg, aby zmienić lokomotywę i personal kolejowy. Pobiegnęłam do stacji napić się herbaty. Za szklanke herbaty zapłaciłem 1 rubla, a za numer „Dziennika Kijowskiego” 40 kopiejek. miałem więc przedsmak drożyzny. Pociąg nasz otoczony przez gawieź różnorodnych przekupniów. Niosą masło, okrasę, kielbasę, ciastka, bułki, chleb, papierosy itd. Funt rosyjski masła kosztuje 9 rub., okrasa 8 rub., kielbasa 5 rub., a ciastka i bułki począwszy od 75 kop. za sztukę, wreszcie papierosy po 3 kop. sztuka. Nasze szczęście, że rubel równa się jednej marce i, chociaż marki niechętnie za ruble przyjmują, to przy bliższym targu interes przewodzi do skutku. Trzymamy się blisko pociągu, gdyż nie wiemy nigdy, kiedy pociąg ruszy, a ukraińcy nie dają żołnierzom naszym najmniejszej informacji. Na wszelkie zapytania, kiedy ruszamy dalej, brzmi odpowiedź: „Nie znam”. Często kilka godzin pociąg stoi na stacji, nikt jednak nie wie, kiedy pociąg pojedzie dalej i, o ile komandantura dworcowa składająca się z kilku żołnierzy, nie określi godzin odjazdu, trzeba stacji pilnować i mieć baczne oko na lokomotywę. Przew pewnej wprawie pozna się czy lokomotywa już gotowa czy nie. Palacz jednak że lubi dowiec i puszcza kurkami parę, udając, że zaraz maszynę w bieg puści. Narzą jednakże tylko żołnierze na niepotrzebne wiadanie do wagonów, biedacy, którzy często zostawiają niedopita herbatę i chwytem krokiem biegają do pociągu. Biedni żołnierze ściskają piść w kulak i posyłają złowrogie

spojrzenia w stronę lokomotywy, jakoby ona była co winna dowiec im palacza. Skoro pociąg rusza, wskakują do nas różni ukraińcy, prosząc o zabranie. Zabieramy ich, aby sobie czas skrócić i towarzysze nasi jadą „na gapę”. Często nas czereśniami, truskawkami i papierosami, i ten lub ów daje informację o kraju.

Sa w tych stronach panowie dziedzi? — zapytuje się ekszolnierza rosyjskiego.

Niemie panie, przepędziliśmy ich. Aż do Kijowa niema panów. Wiszą w parkach lub uciekli. Zresztą gdzie panu mieszkać mają. Tworzy ich popalone, aby więcej tu zamieszkać nie mogli. A fabryk nie popaliliście? — widziałem po drodze kilka cukrowni. Nie, fabryk nie ruszaliśmy, tak samo dyrektorowie mieszkają przy fabrykach, bo my chcemy nadal buraki odstawić i fabryki w bieg puścimy.

A ekonomowie i rzadcy co robią? Żyją i dzieła chłopom ziemię. Każdy ekonom i sobie kawał ziemi odmierzył, gdyż ziemia jest dla wszystkich: zresztą oni nam potrzebni, bo oni znają rachunki i wiedzą, jak ziemię odmierzać i dzielić.

A pan dostał też kawał ziemi? — zapytałem.

Nie, nie dostał, gdyż tylko stały mieszkańiec danej wsi lub pobliskiego miasta ma prawo do ziemi.

Zaprzestalem rozmowy, gdyż noc się zbliżała, i trzeba było o śnie pomyśleć. Położym się na słomie, przykryjęm derami i zasnąłem, mając browning nabitą podług przepisu przy sobie. Noc przepędzona na słomie we wagonie bydlęcym latem, gdy ciepła, jest cudna, i nie zazdrościłem nikomu puchów i pierzwa. Zaspiając, wspominałem sobie luty roku 1917, kiedy w Kownie otwierał mi jeniec lwką usta, aby wlać mi ciepłej zupy, gdyż zmarznięty zębów otworzyć nie mogłem. Dopiero po naleganiu i domawianiu zjadłem całą miszkę gorącej zupy i rozgrzałem skostniałe członki.

Gdy zaczęło świtać, wjechaliśmy w majątki hrabiny Branickiej, co podług opowiadania tak wielkie jak całe Poznańskie. Ziemia jej także w rękach chłopów, a im bliżej Kijowa, tem spustoszenie większe. Mniejsze dworce i przystanki wszystkie popalone, tylko większe dworce ocalały, gdzie było więcej urzędników, którzy się obronili. Na każdej stacji stoją pociągi z powracającymi uchodźcami z Polski. Wagon bydlęcy przepelniony. Pomyślowi wygnańcy pobudowali w nich dwa pietra z desek, aby się pomieścić. W środku pełno krzyków dziecięcych a na twarzach tych wojennych nędzarzy widać radość zobaczenia swoich stron. Może spotka ich zawód, może chałupa spalona, może własnego komina nie znajdą. I taki obraz widziałem pod Pinskiem, gdzie starzec siedział płaczący otoczony gromadą dzieci wśród zasieków kolczastego drutu, a syn jego z żoną szukali norw. gdzieby przenoćować mogli. „Pocośmy wrócili!” — białal starczy nie znalazłem dla niego słowa pociechy, a obraz Grottera zdawały mi się być mniej okropne i o mniejszej grozie, niż ten żywy obraz nędzy i rozpacz.

Ofiary zaburzeń na Ukrainie.

Według „Poczty polskiej” wychodzący w Kijowie „Przegląd Polski” podaje w numerze z d. 11. bm., krwawą polską listę ofiar ostatnich zaburzeń chłopskich na Ukrainie.

W Olszanie (fabryka cukru) zginęli śmiercią meczeską pracownicy dóbr hr. Branickiej: Bolesław Jonke, Tadeusz Rudzki, Klemens Baczynski, Tomasz Baczynski i Konstanty Eitel.

W Stawiszczach zginęli: urzędnik dominjalny ze wsi Ploski — Rowiński i oficjalista ze Stawiszcz — Peters.

Michał Drozdowski, wieloletni pracownik cukrowni Denhofówka, zamordowany d. 25. czerwca.

stował urząd obrońcy Prokuratury generalnej i Patrona Trybunału Cywilnego 1-ej instancji gubernji Augustowskiej w wydziale 2-im. — Rodzicami chrzestnymi byli Karolina Witecka, naczelnikowa Trybunału Cywilnego, i Józef Smolinski, naczelnik Sekcji Ekonomicznej gubernji Augustowskiej.

Ojciec poetki przeniót się wkrótce do Kalisza, gdzie był radcą prokuratorji. Poetka więc, z powodu wczesnego dzieciństwa, ze Suwałek nie wyniosła żadnych wspomnień.

Wspomnienie o szlachetnym Niemcu. O rzadkim wypadku mi mówić człowieku. Długo, długo myśl niezdecydowana biła mi po głowie, zanim przemożła ciśnie zapórę klątki i poszła w uściskiem czerni drukarskiej. Bo są wśród ludzi zjawiska, których świetlista dusza w karłą topnieje poczware, gdy ręka ludzka dotknie się tej przędzy wiekiutego blasku.

Spotkałem go w Łodzi w pierwszych dniach roku 1915. Jak wielu innych, którzy szli tym szlakiem, a którym miljon na imię. Porucznik artylerji, Kanmann z nazwiska, Niemiec. Poniósł go tam fatalo grzmotu dział, klekot kulomiotów, krwistych lun pożarów i rzucia na pustynną roztocz stratowaną nieszczęściem, płaczem i bólem rozdartych, świeżą krwią oczekujących jeszcze serc, wśród rzesze tych głuchym jękiem o ulgę w niezasłużonej karze modły korne pod niebiosa ślących bezdomnych.

Szczerze spoczął okiem swym porucznik Kanmann na tej gołgocie wojennego rumowiska i dostrzegł to, czego nie widział miljon przechodniów, idących tym traktem.

Nie dziwi się. Historyk z zawodu. Czytał więc tu i tam już kiedyś o Polsce to i owo, wertował w księżnicach niejednych, rozsiadanych po dużym Bożym świecie, obfite teksty o narodzie bezpaństwowym, a w gaju Akademii literatury polskiej nierządno pełną pierśią czerpał ożywczej woni. Znal złote wieki glori tryumfów i promienistych lun zwycięskiego oręża Polski, znalazł jej chwałę i blask królewski, ale i znalazł jej nieszczęścia i cierpienia, znalazł jej wielki czyn odrodzenia, unięmiertelniony w Konstytucji 3. Maja, kiedy zadawała klam w obliczu całego świata zaborczemu hasłu, że się rządzą nie umie...

Ludwik Rudnicki, zabity d. 14. czerwca w Szarówe, w gub. charkowskiej, pochowany w Humanu.

Właściciel Lechaczewy, Jan Ulaszyn i syn jego Leonard, porucznik, zamęczeni, pierwsz 15. drugi 20. czerwca.

Behdan Burezak-Abramowicz, syn Leona i Ann z Choleckich, przeżywszy lat 18 zamordowany w Halajkach d. 6. bm. w pow. taraszańskim, wraz ze swoim dziećm stryjecznym, właścicielem Halajk, Bronisławem Burezak-Abramowiczem, lat 75.

W Maczynie, w pow. berdeczowskim, z rak chłopów zginęli Juliusz i Anna z Paniewskich Jakubowscy, wraz z 12-letnią córką Irena.

Udymowski, leśnicza wojska polskiego, zamordowany na drodze do Jeziernej.

We wsi Łuki ludność miejscowa i wsi okolicznych, uzbrowiona w karabiny, kosy, drągi i siekiery napadła na bezbronnnych oficerów fabrycznych w Łuce. Po wylamaniu drzwi i okien wpadli do mieszkań, rabując co się dało. Oficerów natchmiast aresztowano, nie szedząc słów obelżwych i wprowadzono na miejsce kaźni. Śmierć skazanych nastąpiła po całym szeregu okrutnych męczarni.

Zginęli śmiercią meczeską: Dr. Grabowski wraz z córką i synem, administrator majątku, Milewski, jego pomocnik, Eugeniusz Łodowski, kasjer Zmbrzewski, magazynier Pawłowski, leśniczy Wanicki, oraz 2 milicjantów.

Ludzie ci pozostawili liczne rodziny bez najmniejszego sposobu do życia. Mienie ich rozgrabili doszczętnie złoczyńcy.

Nasze sprawy.

— Po niewezasie! „Wielkopolanin” donosi: Robotnik Pawlicki kupił przed wojną w Wirkach pod Komornikami 16 morgi ziemi, a chcąc wybudować na gruncie swoim domek, wniósł o konsens, lecz dwukrotnie dostał odpowiedź odmowną. Powołano go natomiast na wojnę, na której poległ, żona ze zmartwienia umarła, pozostało czworo drobnych dzieci, z których najstarsze liczy dopiero 13 lat. Teraz nadeszło pozwolenie na budowę domu, lecz dzieci drobne z tego korzystać nie będą mogły.

— O założeniu w Gdańsku Koła Panien na Prusw Królewskie, o czem pisaliśmy w numerze poprzednim, tamtejszy polski organ miejscowy, „Gazeta Gdańska”, zamieszcza następującą uwagę:

Nadzwyczaj szczęśliwą jest myśl, którą urzeczywistniono ostatniego poniedziałku w Gdańsku. Otóż na sale hotelu „Danziger Hof” zwołano na godzinę 10 przed południem zebranie inteligentnej części naszej młodzieży żeńskiej z obrębu Prus Królewskich i założono w obecności przeszło 50 przedstawicielek Koła Panien, jak je postanowiono określić.

Nazwa może nieco skromna. Mało mówi każdemu poza „Kolem” stojącemu. Ale kto miał sposobność przyrzec się dobranemu kwiatowi młodzieży żeńskiej, na sali zebrania, ten gorąco zapragnął musiał, aby wieńiec z tych kwiatów uwity różą i potężniał coraz więcej.

Bo najszczytniejsze ideały powodowały inicjatorke zebrania.

Kształcenie się wzajemne, przystem pielęgnowanie i wskrzeszanie dawnych obyczaj, zbieranie starych pieśni zapomnianych, spisywanie ich tekstów i melodji, a także rysunków i wzorów ludowych — przedewszystkiem zaś podtrzymywanie łączności wśród towarzyszek, — oto główne zadania Koła Panien.

Próbki miłą i przyjemną dały na zebraniu panny, z Torunia przybyłe, odpiewaniem nieznaną a piękną tęskną i rzewną nutą pieśni: „W polu lipienka, w polu zielonem”.

Patrzal przeto na nią okiem człowieka, który rozumie w całej pełni, co to jest krzywda. Patrzal okiem tąż przygnonem.

Ile razy o tej Nieszczęsnej mówił, czuło się w słowach jego szczerzy, nieklamany ból. I głęboko ranilo mu serce poczucie współwiny...

Kiedy go później losy w inne poniosły strony, na front, nad Dźwinę, tęsknem sercem trwał przy Polsce i w pilnej, nieustającej pracy uzupełniał braki w zapoczątkowanej nauce języka polskiego lekturą książek polskich, gazet warszawskich i „Kurjera Poznańskiego”, aż w Wielki Czwartek roku 1918. kula jemu przeznaczona na zachodnim froncie położyła kres jego życiu. Na zachodnim froncie. O fatum! A tak gorąco pragnął, jeśli polegnie, w polskiej spocząć ziemi!

Po fakcie oderwania Chelmszczyzny pisał w liście dosłownie: „wobec takich, do nieba o pomstę wolaających krzywd, żyć już dłużej nie chcę” i nie długo czekał na swe wyzwolenie.

Ani żony, ani kochanki Polska mu nie dała, samo imię jej było dlań jakoby magicznem zaklęciem. Z nią w sercu żył i za nią poległ!

A kto przeglądał pilnie rubrykę skladek na bezdomnych w „Kurjerze”, ten często spotkał tam wśród długiego szeregu nazwisk: porucznik Kanmann z pola...

Szlachetną dłoń zrucony wdowi groził Z kamienia pomnik dlań za zimny, stawiam mu więc ten — z szczerego serdecznego uczucia... za uczucie.

W polu, w lipcu 1918. Ant. Ch.

Z piśmiennictwa serbsko-chorwackiego podczas wojny. Oryginalna produkcja literacka serbsko-chorwacka podczas wojny nosi na sobie widoczne ślady ciężkich stosunków ekonomicznych i jeszcze trudniejszych politycznych. W ciągu wojny z literatów serbskich polegli lub umarli P. Kocić, M. Uskoković, V. Rajić, V. Petković, M. Vidaković, Proka Jovčić i Milutin Bojić. Rozwój beletrystyki w Serbji, przed wojną tak obiecująco się zapowiadający, został od pewnego czasu prawie doszczętnie podcięty i właściwie uniemożliwiony.

Lecz także w Chorwacji wszędzie daje się zauważyć na polu pracy literackiej niemały

Wrażenie było wielkie. Z zapartym oddechem słuchali obecni słicznych dźwięków. I niejedno serce na pewno zabilo różniej na myśl, jak piękne mamy i cudne polskie pieśni ludowe... — szkoda tylko, że prawie zupełnie zapomniane.

Drugą zachętą było sprawozdanie z dotychczasowej działalności panien, które zajęły się wskrzeszeniem starego zwyczaju słowiańskiego: palenia sobótek. Oprócz politycznej strony obchodów tych zainteresuje szczególnie ludzi praktycznych materialny wynik ów wycieczek. Jak bowiem ze sprawozdania wynika, zebrano na obchodach tych, zapoczątkowanych dopiero w roku bieżącym po raz pierwszy coś cztery tysiące marek na bezdomnych. Wycieczki nieślada! A co najlepsze — rozwinąć go można w przyszłych latach w miarę rozwijającej się organizacji obchodów takich...

Wice kto żyw i sprawie dobrze życzy, popierać winien Koło Panien wszelkimi siłami, a przedewszystkiem jednaniem i wskazywaniem nowych członkiń.

Wysokiego poziomu nowego zjednoczenia dowodzą dwa dłuższe wykłady na zebraniu wygłoszone. Pierwszy odczyt, p. Gajewskiej z Turzna, o Sobótkach, zaznamiający słuchaczy ze znaczeniem i zwyczajem Sobótek w poszczególnych dzielnicach Polski. Drugi wykład p. Wandu Szumanówny, zatytułowany: „Tragizm życia hetmana Żółkiewskiego”. Ten szczególnie zasłużył, aby go wydrukować w gazetach i rozpowszechnić daleko poza granicami słuchaczy, zebranych na poniedziałkowym zebraniu Koła Panien tu w Gdańsku.

Bedzie to zapewne zachęta dla panien innych — które obw jak najliczniej zechciały naśladować inicjatorke. Gdź niewiast dzielnych i wykształconych trzeba nam zaprawdę w społeczeństwie naszym możliwie najwięcej. Dlatego życzymy nowo zawiązanemu Kołu Panien jak najpomyślniejszego rozwoju i „Szczęść Boże!” w zbożnej a chwalebnej pracy na przyszłość.

— „Błogie” skutki szkoły pruskiej. Jedną z czytelniczek naszych z okolicy Żnina, przysłała nam list pewnego młodzieńca, pisaną z Westfalji do kraju. Gdźby sprawa nie była tak bardzo smutna, doprawdy porządnie usłuchałby się można. Bo oto posłuchajmy treści listu, pisanego w połowie literami łacińskimi, w połowie zaś szwabachą:

„B.... dnia 11. 6. 1918.

Kochano Staso jus zim bsijachol do tli berunsky (ma być piórniński, red.) Westfally bardzo mi są tutej podobne ale jak są bibumny (ma być przypomnę, red.) o tśbi to my są blakę kśa Kohanā sliky prosā od-bis mi jak neij Brvdz (najprędzej red.) alle opis mi tśy jestsi Wazāk jesta w dumu i zo tam nowigo sluhaz w G.... Amen N. N.“

Czytając list powyższy, mogłoby się naprawde niejednemu wydawać, iż jest to coś wprost zmyślenego. Tymczasem pismo to posiadamy w oryginale w redakcji. Smutna to świadectwo dla systemu szkolnego, jakiego podlegają dzieci polskie w dzielnicy pruskiej. Znajomości języka niemieckiego — jak wiemy dobrze — nie będąc a po polsku bardzo często również wypisać się nie umieją. Dzisiaj, kiedy znajomości pisma sięga niemal do Afryki centralnej, do plemion półdzikich, nieumiejętność pisania jest prawdziwym kalektem. Oby przyoczonej przez nas wóz był przestroją dla rodziców, którym zależeć chyba winno, aby dzieci ich nie były kalekami. Chwała Bogu nie wszszycy u nas piszą tak źle, jak ów młodzieniec, którego próbkę stylu podaliśmy, ale takich pół-analfabętów nie powinno być wogóle u nas. Skoro szkoła zawodzi, rodzice muszą ją zastąpić!

zastój. Straty w ludziach — autorach są tu co prawda mniejsze, niż w Serbji, ale nawet dwa chorwaccy najwybitniejsi pisarze w Austrii Ivo Vojnović i Tresić — Pavić nie uszli przesładowaniom wojennym. W monarchji nadduńskiej czasy wojenne wogóle nie oddziałują korzystnie na twórczość poetycką i kulturalną działalność wogóle, co objawia się szczególnie na słowiańskim południu.

Chodzi nie tylko o przeszkody, jakie stawia cenzura wojenna i przesładowania ze strony władz krajowych, występujących przy każdej sposobności przeciwko swobodzie drukowanego słowa, lecz także o brak papieru, wygórowaną drożyznę wszelkich środków drukarskich i trudności komunikacyjne.

Alle pomimo to można zanotować z chorwackiego piśmiennictwa kilka znamienitych i zasługujących na wzmiankę publikacji literackich. Przedewszystkiem trzeba z uznaniem podnieść, że nie zapominano o licznym nowych wydaniach starszych publikacji, jako to „Izabrane Pjesme” (Zbiór pieśni) Piotra Preradovića i „Dubrownicka Trylogja” Vojnovića. Z nowych dramatów największą uwagę wywołała sztuka Fr. Markovića pt. „Karlo Draczić”, którą krytyka nazywa zgodnie punktem kulminacyjnym współczesnej produkcji dramatycznej na ziemiach chorwackich.

Żofka Kvedrova wydała powieść napisaną na tle obecnych stosunków wojennych. Praca cieszy się znaczną uwagą wśród recenzentów. Z niemiejszem zainteresowaniem szerszych sfer czytelniwa spotkała się powieść Matavulja, wydana ponownie po śmierci autora. „Bakonja Fra Brne”, zaczerpnięta z życia klasztornego.

Na politycznych tematach osnuty jest szereg opowiadań Mate Košćina „Suor Maria Immacolata” z widocznymi śladami skutecznego satyryzmu. Rzecz wyszła jako 44. tom biblioteki „Savremeni hrv. pisci” (współcześni pisarze chorwaccy). Jako 45. tom tej samej biblioteki pojawiły się nowele Frana Horvata Kiszsa „Zamisljeni udesi” w duchu rosyjskiego Czechova, zaś tom 46. zawiera w sobie kilka scenicznych utworów Piotra Piotrovića. (Sl.)